GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	84·— K	rocznie	96·— K
półrocznie	42·— „	półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	21·— „	ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	7·— „	miesięcznie	8·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Do Pana
IGNACEGO PADEREWSKIFGO,
Prezydenta Ministrów,
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby p. Leona Supińskiego, zwalniam go z urzędu Ministra Sprawiedliwości.

Równocześnie na wniosek Pana powołuję na urząd Ministra Sprawiedliwości p. Bronisława Sobolewskiego.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministrów:
(—) *I. J. Paderewski.*
Warszawa, dnia 2 września 1919 r.

Do Pana
LEONA SUPIŃSKIEGO,
Ministra Sprawiedliwości,
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi przez Pana prośby o dymisyę, zwalniam Pana z urzędu Ministra Sprawiedliwości.

Przy tej sposobności wyrażam Panu gorące podziękowanie za usilną i owocną pracę na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku, na którem Pan położył wybitne zasługi około organizacyi sądownictwa polskiego.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministrów:
(—) *I. J Paderewski.*
Warszawa, dnia 2 września 1919 r.

Do Pana
BRONISŁAWA SOBOLEWSKIEGO,
w Warszawie.

Mianuję Pana Ministrem Sprawiedliwości.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministrów:
(—) *I. J. Paderewski.*
Warszawa, dnia 2 września 1919 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 22 sierpnia b. r. zamianował Komisyę Kodyfikacyjną w następującym składzie:

Prezydent:

Dr. Franciszek Ksawery Fierich, prof. Uniwersytetu krakowskiego.

Wiceprezydenci:

Dr. Stanisław Bukowiecki, prezes Generalnej Prokuratoryi Rzeczypospolitej Polskiej;

Ludwik Cichowicz, adwokat w Poznaniu;

Dr. Ernest Till, prof. Uniwersytetu lwowskiego.

Członkowie:

Dr. Maurycy Allerhand, prof. Uniwersytetu lwowskiego i adwokat;

Maryan Bielewicz, adwokat i notaryusz w Gdańsku;

Dr. Tadeusz Bujak, sędzia sądu najwyższego;

Kazimierz Cwikliński, adwokat w Poznaniu;

dr. Aleksander Doliński, prof. Uniwersytetu lwowskiego;

Ludwik Domański, adwokat w Warszawie;

Jarogniew Drwęski, adwokat i prezydent miasta Poznania;

dr. Tadeusz Dziurzyński, prof. Uniwersytetu poznańskiego;

Henryk Ettinger, adwokat w Warszawie;

Jakób Glass, prokurator sądu najwyższego;

dr. Stanisław Gołąb, docent Uniwersytetu krakowskiego i urzędnik gen. prokuratoryi;

dr. Antoni Górski, prof. Uniwersytetu krakowskiego;

dr. Władysław Holewiński, prof. b. Szkoły Głównej;

dr. Władysław Leopold Jaworski, prof. Uniwersytetu krakowskiego;

Henryk Konic, adwokat w Warszawie;

dr. Edmund Krzymuski, prof. Uniwersytetu krakowskiego;

Marek Kuratow-Kuratowski, adwokat w Warszawie;

Jan Jakób Litauer, adwokat w Warszawie;

dr. Karol Lutostański, prof. Uniwersytetu warszawskiego;

Ignacy Łyskowski, prof. Uniwersytetu warszawskiego;

dr. Juliusz Makarewicz, prof. Uniwersytetu lwowskiego;

Wacław Makowski, szef sekcyi w Ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych;

dr. Wiktoryn Mańkowski, wiceprezes sądu apelacyjnego we Lwowie;

dr. Zygmunt Marek, adwokat w Krakowie;

dr. Walenty Miklaszewski, prof. b. Szkoły Głównej;

dr. Aleksander Mogilnicki, prof. Uniwersytetu warszawskiego i sędzia sądu apelacyjnego;

Jan Mrozowski, sędzia sądu najwyż szego;

Franciszek Nowodworski, prezes sądu najwyższego;

dr. Julian Nowotny, prof. Uniwersytetu lwowskiego i adwokat;

Alfons Parczewski, prof. Uniwersytetu warszawskiego;

dr. Leon Petrażycki, prof. Uniwersytetu warszawskiego;

dr. Szymon Rundstein, naczelnik wydziału w Ministerstwie spraw zagr.;

dr. Zygmunt Seyda, szef wydziału sprawiedliwości w Poznaniu;

dr. Józef Skąpski, adwokat w Krakowie;

dr. Jan Sławski, adwokat w Poznaniu;

dr. Stanisław Sławski, adwokat w Poznaniu;

dr. Kamil Stefko, prof. Uniwersytetu lwowskiego;

dr. Jerzy Trammer, adwokat w Krakowie;

dr. Stanisław Wróblewski, prof. Uniwersytetu krakowskiego;

dr. Fryderyk Zoll, prof. Uniwersytetu krakowskiego, Prezes Rady szkolnej kraj. we Lwowie.

Minister sprawiedliwości:
w z.
(—) *Śmiarowski.*

Referent Wydziału skarbowego Komisyi Rządzącej we Lwowie rozporządzeniem z dnia 18 lutego 1919 l. 592 zamianował sekretarza Skarbu, Karola Golonkę, radcą Skarbu w VII. kl. rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Dyrektor Okręgowego Urzędu zdrowia przeniósł starszego lekarza powiatowego dr.

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 8)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

— Poczekaj, panie bracie — odezwał się Sawka — trzeba tobie nogi związać.

— Związaliście przecież ręce i oczy, to dosyć chyba.

— Nie bój się — uspakajał go Ataman —to tylko dla większej wygody.

Podróżny nie mógł wprawdzie zrozumieć coby to mogła być za wygoda, dla której trzeba nogi wiązać, ale i tej operacyi poddał się z rezygnacyą. Po spętaniu nóg kazali mu stanąć, jak zmiarkował, na desce, którą jeden z towarzyszących podsunął mu pod stopy. Poruszywszy się, uczuł, że stoi niby w jakiemś zamknięciu, jak w klatce.

Za chwilę podnieśli go do góry niby windą, a potem uczuł, że w dół się spuszcza. Zaskrzypiały sznury i koła.

— Cóż to? Winda?

Ledwie zdał sprawę z tego co się z nim dzieje, gdy stopy jego, wraz z podstawą, ziemi dotknęły. Rozwiązano mu nogi, przeprowadzono kilkadziesiąt kroków i zatrzymano się.

— Zdjąć mu przepaskę z oczu.

Poznał głos Sawki.

Rzuciwszy okiem przed siebie, dostrzegł, że znajduje się w podziemnem mieszkaniu, Stał pośrodku szerokiego korytarza, po bokach którego paliły się kaganki — zwykłe, małe gliniane miseczki tłuszczem napełnione, w którym tkwił szeroki knot. Kaganki były umieszczone we framugach. Czerwone kopcące płomyczki oświetlały dość dobrze korytarz.

— Zaraz... zaraz... rzucił Sawka, jakby na uspokojenie.

Przeszli jeszcze kilkadziesiąt kroków, skręcając na prawo i na lewo, wreszcie stanęli pośrodku dość wielkiej izby, jaśniej od korytarzy oświetlonej, która komunikowała z innemi przejściami.

Przy jednej ze ścian była duża framuga, niby ognisko, bo leżały w niej popiół i węgle, stało kilka garnuszków. Naprzeciwko tej framugi, na przeciwległej ścianie stało coś podobnego do łóżka: cztery koły wbite w ziemię, połączone ze sobą przecznicami, a na nich ułożone deski. Na tem łożu rozciągnięty był jedwabny, bogaty perski kilim, na którym leżał z podgiętą nieco jedną nogą człowiek około pięćdziesiątki, z czupryną podgoloną, z siwiejącym, zawiesistym wąsem, o pięknej, regularnej twarzy, na której malowało się cierpienie.

Przy nim na zydelku niziutkim siedziała kobieta i jakieś w szmatkę płócienną zawijała zioła, aby przyłożyć leżącemu na makacie człowiekowi do nogi podgiętej.

— Przyprowadziliśmy Atamanie cyrulika — odezwał się Sawka.

— Gdzieście go znaleźli? W Stawiszczach?

— Nie było w Stawiszczach, a tego spotkaliśmy na drodze.

— Obacz-no — rzekł leżący — do podróżnego — jaki tam czort w nodze siedzi.

Podróżny rozwinął bandaż, założony przez kobietę i począł przyglądeć się. Rana była zaogniona, ale jeszcze nie ropiła. Widocznie od kuli.

— Kula nie wyszła jeszcze? — zapytał podróżny.

— Mabut' żam siedzi, bo w kości świdruje.

— Trzeba przekonać się, gdzie ona jest...

— Zobacz.

— Ale to będzie bardzo bolesne.

— Nic nie znaczy.

Podróżny zapuścił sondę. Chory brwi tylko zmarszczył, ale nie wydał żadnego jęku. Po wyjęciu sondy zapytał:

— Nu — co?

— W kości siedzi.

— A możesz ją wyjąć?

— Mogę, ale muszę ranę rozciąć do kości.

Ataman rzekł krótko i rozkazująco:

— Riż!

Z uśmiechem do milcząco siedzącej kobiety zwrócił się:

— Babo Naste, wyjdę ja z tego?

Była to znachorka wiejska.

— Wyjdziesz.

— Skąd wiesz?

Baba Nastia głową skinęła w stronę podróżnego.

— On ma drobne oczy.

Widocznie uwaga ta uspokoiła Atamana, bo do cyrulika zwrócił się i rzekł rozkazująco po raz drugi.

— Riż!

— Podróżny obmył troskliwie ranę ciepłą wodą, wyjął z torebki skórzanej różne swoje narzędzia — noże, szczypczyki, położył przy sobie kupkę szarpii, wody ciepłej w misce, kazał na zydelku obok nogi postawić.

Ataman tej całej czynności przyglądał się w milczeniu. Baba Nastia spełniała rolę pomocnika.

Gdy już wszystko było gotowe, podróżny zwrócił się do niej.

— A nie macie tu kawałka płótna?

— Na co?

— Trzeba podesłać pod nogę... makata może się poplamić.

— Jak czort mnie zabierze, to i makata niepotrzebna — rzucił niecierpliwie Ataman.

— Będzie wygodniej.

Nie chciał powiedzieć, że krew zleje całą makatę i trzeba będzie przenieść go na inne miejsce, a nie ma gdzie.

Ataman jakby się domyślał, o co chodzi, rzekł do baby Nastki:

— Jest tam w skrzyni złocisty żupan atłasowy, wyjmij go.

Nastka wyjęła i rozścieliła w miejscu wskazanem przez cyrulika. Płótna w tym pałacu hajdamackim nie było. Jedna, w dziegciu wymoczona koszula, wystarczała Atamanowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stanisława Gawlikowskiego ze Złoczowa do Lwowa i lekarza powiatowego dr. Adolfa Pareckiego z Rudek do Gródka Jagiellońskiego.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 9 września 1919.

Front litewsko-białoruski: Ponowne ataki bolszewickie na odcinku dźwińskim i w rejonie jeziora Dołgoje, zostały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Na reszcie frontu bez zmian.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gen.
Pułk. *Haller*.

Generał Iwaszkiewicz na Pokuciu.

Dowódca frontu galicyjskiego generał-porucznik Iwaszkiewicz wyjechał na Pokucie, celem przekonania się o działalności tamtejszych Władz wojskowych i przeglądu formacyi etapowych.

Przyjęcie gen. Iwaszkiewicza w Kołomyi odbyło się nader uroczyście i okazale. Na dworcu powitali Dowódcę Frontu pułkownik Kostecki i podpułk. Rychliński oraz pluton honorowy z muzyką. W rynku przy bramie tryumfalnej przyjęły Generała reprezentacye władz cywilnych, korporacye oraz młodzież szkolna i bardzo licznie zgromadzona publiczność. Komitet polskich pań ofiarował Wodzowi sztandar. Po przeglądzie oddziałów wojskowych, odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, poczem okazała defilada.

Gen. Iwaszkiewicz udzielał w gmachu starostwa audyencyj, następnie zwiedził dowództwa wojskowe i inspekcyonował koszary.

Miasto wydało na cześć zwycięskiego Wodza uroczysty obiad, podczas którego wnoszono wiele toastów, na które generał bardzo serdecznie odpowiadał.

Z czynności władz wojskowych był gen. Iwaszkiewicz nader zadowolony, a uroczyste przywitanie ze strony mieszkańców Pokucia, które generał pierwszy raz zwiedzał, wzruszyło go ogromnie, gdyż się przekonał, że prowadzi armię, która jest dla kraju nie najezdzcą, lecz oswobodzicielem.

Z Kołomyi wyruszył generał w towarzystwie ppułk. Grocholskiego na inspekcyę dalszych etapów Pokucia, a mianowicie do Peczeniżyna, Kosowa i Żabiego.

O Ślązk Górny i Cieszyński.

Z Bytomia donoszą 8 b. m.: Wczoraj wrócił generał Dupont z Krakowa. Dziś przyjął on oficera sztabu generalnngo 6 armii, aby otrzymać od niego wyjasnienie co do sił wojskowych potrzebnych do obsadzenia Górnego Slązka.

Czeskie B. kor.: Przewodniczący międzykoalicyjnej misyi węglowej pułk. Goodyear po inspekcyi w Katowicach wyjechał do Nowego Jorku. Przewodnictwo komisyi węglowej w Morawskiej Ostrawie objął pułkownik misyi amerykańskiej Nutt, który od dwóch dni znajduje się w Ostrawie. Wczoraj komisya koalicyjna odbyła posiedzenie. W obradach wzięli udział oprócz przedstawicieli koalicyi, po jednym przedstawicielu Niemiec, Czechosłowacyi i Polski. Komisya zajmie się w najbliższym czasie rozdziałem produkcyi węglowej na Górnym Slązku, w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem i dąbrowskiem.

Główny komitet pomocy dla Slązka uprasza, aby wszystkie instytucye, które zebrały już fundusze na rzecz powstańców śląskich, zechciały bezwłocznie odesłać te fundusze do Polskiej Kasy pożyczkowej w Sosnowcu.

W *Journal des Débats* zamieszcza dr. Kramarz artykuł będący odpowiedzią na artykuł dr. Liebermanna w kwestyi Slązkiej, dr. Kramarz stara się ponownie wykazać, że Polacy za rządów austryackich byli na Slązku popierani przez ten rząd przeciw Czechom. Do poprawy bytu robotników polskich na Slązku, zdaniem p. Kramarza, przyczyni się zakaz używania alkoholu, a nie odłączenie obszaru od Czech. Dr. Kramarz przestrzega Polaków, aby zagadnienia Slązkiego nie pojmowali jako sprawy osobistej lub partyjnej i wyraża obawę, że sprawa ta będzie najważniejszem zagadnieniem w Europie centralnej.

W *Journal des Débats* p. dr. Liebermann odpowiedział na wywody p. dr. Kramarza w sprawie cieszyńskiej i w artykule swoim wykazuje, że p. Kramarz pofałszował ogłoszone przez się daty statystyczne.

Korespondent paryski pisma *Lidove Noviny* donosi: Akcya Kramarza i Benesza wpłynęła poniekąd na stanowisko amerykańskiej delegacyi co do kwestyi cieszyńskiej. Wśród delegatów amerykańskich objawiła się już pewna różnica zdań. Rozstrzygnięcie w sprawie Slązka Cieszyńskiego nie zapadnie w każdym razie przed czwartkiem. Konferencya pokojowa wysłucha wszystkich delegatów czeskich. Sytuacya bądź co bądź stanęła na ostrzu miecza. Czesi nie mają powodu tracić nadziei, jednak powinni być przygotowani na decyzyę niekorzystną dla republiki czeskiej.

Nie jest wykluczone, że konferencya pokojowa odroczy ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi cieszyńskiej i znowu będzie zabiegała o doprowadzenie do kompromisu między Czechami a Polską. Kompromis jednak w tej sprawie jest niemożliwy, i zaostrzyłby tylko atmosferę, zarówno u Polaków jak i Czechów. Istnieją oznaki, że konferencya pokojowa uświadomiła sobie ten fakt i wskutek tego poweźmie decyzyę w dniach najbliższych. Prasa francuska nie omawia z własnego punktu widzenia spraw czeskich, odnoszących się do Slązka cieszyńskiego, lecz rejestruje tylko nadchodzące wiadomości, nie komentując ich wcale. Wogóle zachowanie się prasy francuskiej w tej sprawie nosi na sobie cechę zupełnej neutralności.

Dzisiejsze wieczorne wydanie *Prava Lidu* podaje, że środowe posiedzenie zgromadzenia narodowego poświęcone będzie wyłącznie sprawie cieszyńskiej. Prezes ministrów odczyta w tej sprawie deklaracyę o stanowisku rządu w kwestyi cieszyńskiej, poczem nastąpi dyskusya. Na czwartkowem posiedzeniu zgromadzenia narodowego prezes ministrów zda sprawę o wewnętrznej sytuacyi politycznej w republice czeskiej.

Traktat pokojowy z Austryą.

W ostatecznym projekcie traktatu pokojowego z Austryą wprowadzono następujące ważniejsze zmiany, w porównaniu z propozycyą z dnia 20 lipca b. r. W Art. 205, dotyczącym stemplowania pożyczek wojennych z jednej strony wprowadzono ustęp, który zaznacza, że państwa stemplujące nieprzyjmują z tego tytułu żadnego ciężaru, o ile go wyraźnie na siebie nie wezmą przy przeprowadzeniu ostemplowania, z drugiej zaś strony wydano postanowienie, że obywatelom państw powstałych w całości lub w części z obszaru Austryi, nie służy prawo domagania się czegokolwiek od jakiegokolwiek innego państwa, a także i od Austryi z tytułu pożyczek wojennych, które są ich własnością.

Art. 267 nietylko zatrzymuje postanowienia pierwotnej propozycyi, że własność obywateli austryackich na terytoryum dawnej monarchii nie może podlegać sekwestracyi albo likwidacyi, lecz postanawia dodatkowo, że wszystkie tego rodzaju kroki, dokonane po dniu 3 listopada 1918 mają być cofnięte i ma być przywrócony pierwotny stan prawny.

Art. 266 nakładający na Austryę obowiązek zwrotu wszystkich sum i wartości należących do obywateli dawnej Austryi, wolnego od podatku kapitału, postanawia, że te wypłaty mają być dokonane — o ile chodzi o Polskę i Czechosłowacyę — nie wedle kursu korony na giełdzie genewskiej przed zawieszeniem broni, lecz, że waluta, w której ma się dokonać wypłaty i jej kurs będą oznaczone przez komisyę odszkodowań, o ile państwa interesowane nie porozumieją się przedtem co do tej kwestyi. Wprowadzono nowy art. 224, który nakłada na Polskę i Czechosłowacyę specyalne ciężary co do importu węgla do Austryi, a mianowicie: Wspomniane państwa obowiązują się przez lat 15 nie nakładać na import węgla do Austryi ceł i nie wprowadzać ograniczeń oprócz takich, które będą stosowały do wszystkich innych krajów. Artykuł ten przewiduje następnie zawarcie specyalnych układów z Polską, Czechosłowacyą i Austryą co do wzajemnych odstaw węgla i surowców. Dopóki takie układy nie zostały zawarte, ale w każdym razie nie dłużej niż 3 lata, państwa Czechosłowacya i Polska nie mogą nakładać żadnych ceł lub ograniczeń na wywóz takiej ilości węgla kamiennego i brunatnego, którą oznaczy komisya odszkodowań w razie braku porozumienia między interesowanymi. Nawzajem Austrya będzie musiała tym państwom dostarczyć surowców według tego, co zadecyduje komisya odszkodowań. Przez wspomniany okres trzyletni Czechosłowacya i Polska obowiązane są przedsiębrać wszelkie kroki, aby mieszkańcy Austryi mogli nabyć wymienione produkty na tak dogodnych warunkach, na jakich nabywać je będą właśni mieszkańcy tamtejszych państw u siebie lub w innych krajach. Pozatem ostateczny tekst traktatu z Austryą nie zawiera żadnych ważniejszych zmian w zakresie spraw ekonomicznych i finansowych, a wszelkie wiadomości, rozszerzane w prasie, n. p. na temat rozdziału długów wojennych, były nieścisłe.

W niemieckim tekście traktatu pokojowego, przedłożonym zgromadzeniu narodowemu, znajduje się następujący ustęp, dotyczący komisyi reparacyjnej. Mianowicie art. 190 dodatek II. powiada: Członkowie komisyi reparacyjnej mają być mianowani przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francyę, Włochy, Japonię, Belgię, Szwecyę, Polskę, Rumunię, Jugosławię i Czechosłowacyę. Z tego Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francya, Włochy, Japonia i Belgia mianują po jednym delegacie, innych 5 państw mianuje wspólnego delegata. Delegat ten będzie zamianowany na przeciąg jednego roku, poczem kolejno będą wybierani z pośród 5 państw wyżej wymienionych. W piśmie wstępnem p. Clémenceau do Rennera powiedziane jest, że oprócz komisyi reparacyjnej ma być utworzona jeszcze osobna konferencya. Odnośny ustęp tego pisma opiewa: Kwestye otwarte, dotyczące obywateli austryackich, które jeszcze będą musiały być załatwione między Austryą i jej sąsiadami obejmującymi jej spadek, mają być uregulowane przez odrębne umowy. Umowy te mają być opracowane przez konferencyę, do której Austrya będzie dopuszczona na tych samych prawach, co i inne państwa interesowane.

Temps podaje. że obecnie Rumunia, Jugosławia i Czechosławia grożą, iż nie podpiszą traktatu pokojowego z Austryą, jeśli się nie stanie zadość ich żądaniom. Delegaci rumuńscy wedle tej samej informacyi otrzymali polecenie podpisania traktatu tylko z zastrzeżeniami, że będzie zapewniona zmiana art. 61 traktatu z Niemcami. Najwyższa rada sojusznicza odrzuciła to stanowisko i odpowiedziała, że Rumunia może albo podpisać traktat z Austryą taki, jak on się przedstawia w obecnej formie, albo może go wcale nie podpisywać. Żadne zastrzeżenia nie są dopuszczalne. Podobne stanowisko zajęła Najwyższa rada niedawno w sprawie Chin. Co się tyczy Czechosławii, to jak podaje dalej *Temps*, jest ona oburzona uchwałami komisyi dla spraw śląskich, wydanymi na korzyść Polski i uchwałami w sprawie Spiżu i Orawy, rzekomo także dla Polski korzystnemi. *Temps* podaje, że rząd praski ma zamiar na znak demonstracyi przeciw owym uchwałom nie podpisać traktatu z Austryą.

Temps występuje przeciw temu i wykazuje, że nie ma sensu występować przeciw traktatowi, gdyż nie reguluje on ani kwestyi cieszyńskiej, ani spisko-orawskiej. Przy tej sposobności dziennik wskazuje na trudne położenie wewnętrzne w Czechach, wywołane, jego zdaniem, tem, że Niemcy podjudzają robotników czesko-niemieckich. Kwestya cieszyńska — pisze *Temps* — jest niebezpiecznym problemem. Dziennik pro-

---

Dr. J. S. Zubrzycki.

PRZEMYSL DOMOWY.

(Dokończenie).

My tymczasem pocieszamy się wiecznie, nadzieją dążenia do jakiegoś stanu „wyraju“- ponieważ władze najrozmaitsze wielkie i małe, rządowe i krajowe rozprawiają, naradzają się patrzą i urzędują!...

Niestety! od kiedy urzędomania wzięła w opiekę przemysł i rękodzielnictwo nasze, jesteśmy świadkami nietylko upadku coraz większego, lecz nawet unicestwienia resztek, jakie się jeszcze tliły do niedawna! Rzecz tak wdzięczna, jak przemysł domowy, dostarczający kapeluszy włościańskich, coraz to odmienniejszych dla okolic różnych, sukman, kabatów i sukni, korzuchów, wszystko to zanadto chowa się w przepaść — a na miejsce owe zjawiają się towary naszych „pająków“ sławnych, pchających ludowi w rękę łachmany brudne i zakaźne, szpetne i nędzne! Handel górą — przemysł wyzysku na miejsce przemysłu rąk pracujących — rękodzielnictwo ucieka i wstydzi się przed okazami wytwórczości zagranicznej! Nie zapominajmy, że co rękodzielnik wykonał, to trwało wiekami — co fabryka dostarcza, to rozłazi się i rozpada w rękach!

* * *

Nie można nie przypomnieć na tem miejscu światu całemu sprawy jednej, która bezsprzecznie rozstrzyga pierwotność przemysłu na rzecz własności starosławiańskiej. Kto zna drzwi z kościoła św. Marka w Wenecyi, te po prawej ręce podcienia do nawy prowadzące, ten musi przyznać, iż sztuka wtłaczania srebra lub złota w płyty bronzowe znaną była tylko na wschodzie, skąd dopiero w kilka wieków przeszła na zachód Europy.

Za pośrednictwem dzwonków srebrych wydobyte są linie zarysowujące postacie całe w sposób niezmiernie znamienny tak, że dziś nie ma już wątpliwości najmniejszej, że sztuka odlewów spiżowych wraz z wciskaniem drutów srebrnych była w Lechii znana od wieków najdawniejszych, kiedy już cesarz Justynian „wprawda“ jako słowianizm zastosował ją do budowy kościoła św. Zofii w Carogrodzie, skąd Wenecyanie drzwi te zabrali do swojej świątyni.

Cała sztuka bizantyjska jest tylko nazwą miejscową sztuki naniesionej do stolicy nowej — zaś źródłem jej jest nie inny naród jak cały staro-słowiański, jeden w sobie jeszcze pierwotnie a szczególnie naród starolechicki, najwyżej wkrótce stojący pod względem oświaty i ogłady. Sama ta jedna sztuka odlewnicza i wtłaczania stwierdza prawdę, że istniały w tym kraju na wysokim poziomie biegłości i wydoskonalenia rękodzieła i przemysł zdobny, razem z całą rozmaitością innych gałęzi a to dla wytworzenia ogólnej sztuki pięknej.

Wolno nam na tej podstawie z całą śmiałością twierdzić, że w czasach grubo przed Mieczysławem I. lub Bolesławem I. Polska posiadała przemysł w znaczeniu rękodzielnictwa i rzemieślnictwa. Rozwijać się on zaś musiał jedynie mocą ustroju własnego, a to na zasadzie uporządkowania pracy i wykształcenia wskutek związków od dawna nam znanych jako cechy! Nieprawdą jest zgoła to twierdzenie, jakoby my Polacy cechy wziąć mieli od Niemców. Istniały one na ziemiach starolechickich jeszcze w czasach przeddziejowych, i dzięki tym cechom wydoskonaliły się sztuki rękodzielnicze wcześnie tak wysoko, iż za Bolesława Chrobrego świat zadziwiały już jako wytwór osiągnięty po wiekach pracy i przygotowania. Niemcy zajmując ziemie zachodnie Lechitów, brali w posiadanie miasta i ich bogactwa, sztukę i przemysł miejscowy. Na wzór cechów starodawnych powstały dopiero później stowarzyszenia średniowieczne, jakie i u nas były poblaskiem świetności ostatniej. Pokrewieństwo jedno i to samo pomiędzy Polską średniowieczną a krajami nadłabskimi oznacza tylko źródło jedno i to samo.

Cechy dawne były cechami polskimi Głównie zaś opierały się one o przemysł domowy!

W tem była siła rzec można niespożyta cechów naszych, jako związków poniekąd spółkowych, że czerpały one najpierw tworzywo czyli surowce wprost ze ziemi rodzonej i z rąk krajowców, powtóre przerabiały je rękami swojskiemi, potrzecie zaspokojały potrzeby własne kraju i narodu, wreszcie poczwarte wzmagały dobrobyt prawdziwy, naoczny ojczyzny całej i dźwigały poziom sztuki ogólnej!

W przeciwieństwie wprost biegunowem stoi do tego przemysł fabryczny, ktoremu my szczególnie w Polsce nieszczęśliwie podlegamy, z którego się wyzwolić nie podobna, od którego nic nowego spodziewać się nie możemy i który dla sztuki zgoła jest wrogim.

* * *

Budowę dobrobytu naszego powinniśmy rozpocząć od powołania koniecznie do życia całego przemysłu domowego, takiego, któryby odpowiadał narodowi i niebu polskiemu. Jeżeli przemysł domowy nie przyjdzie do siły — nie pomoże nam żadna ręka obca. Będziemy ciągle oddalali się od ojczyzny — zamiast drogi wiodącej do duszy czekać nas będą manowce błędne, niepewne, w każdym razie obliczone na korzyści obce nie nasze.

U górali Tatrzańskich żyje po wiekach podanie, że pod górami, gdzie mieszkają królowie polscy, są kopalnie złota, srebra, miedzi i żelaza. Opowiadają o łańcucach 200 sążni długich „którymi wyciągano miedziankę i srebrnicę“. W podaniach owych tkwi dla nas nauka i przestroga, że srebrnica i złotnica to praca narodu w łonie ziemi ojczystej, a nie szukanie z rękoma założonemi pracy cudzej. Kto pracuje ten się wzbogaca, kto ogląda się za przemysłem zagranicznym, musi zbiednieć i do nędzy doprowadzić.

Przemysł jedwabnictwa mógłby zająć u nas ludzi niezdolnych do pracy innej, a morwy rosnąć mogą po nieużytkach, aby nawet i w taki sposób wyciągnąć korzyści ze ziemi błogosławionej.

Srebrnica i złotnica tam, gdzie przybytki królów naszych — zatem idźmy za wzorami przeszłości i starajmy się w pierwszej linii o ożywienie przemysłu domowego.

Tu podwalina dobrobytu!

ponuje odroczenie załatwienia tej sprawy aż do czasu plebiscytu na Górnym Slązku.

Jak słychać, rząd południowo-słowacki uchwalił podpisać traktat z Austryą.

W praskich kołach rządowych twierdzą, że wbrew doniesieniom paryskim republika czesko-słowacka podpisze traktat z Austryą bez zastrzeżeń.

Włosi pertraktują z rozmaitymi rządami, by natychmiast po podpisaniu traktatu pokojowego z Austryą zniesiony został przymus pasportowy.

Z Rossyi.

Wedle relacyi *D. Allg. Ztg.*, rada robotnicza w Petersburgu uchwaliła rezolucyę, wzywającą ludowych komisarzy do podjęcia rokowań pokojowych z koalicyą, na podstawie propozycyi koalicyi.

Rząd estoński rozpoczął rokowania pokojowe z rossyjską radą sowietów.

Rząd Kołczaka zwrócił się do Japonii z oficyalną prośbą o pomoc przeciw wojskom bolszewickim, ofiarując w zamian północną część Sachalinu oraz obszar Ussuli.

Dzienniki zagraniczne doniosły o zamierzonej ofenzywie rumuńskiej poza Dniestrem przeciw wojskom bolszewickim wspólnie z wojskami generała Denikina. Ze strony urzędowej ogłaszają, że Rumunia nie planuje takiej ofenzywy. Zresztą entente, z którą Rumunia chce utrzymywać przyjazne stosunki, nie domagała się ofenzywy rumuńskiej poza Dniestrem.

Rumuńskie biuro prasowe podaje: Najwyższa rada koalicyjna zakazała ponownie wszystkich transportów amunicyi do Rossyi sowieckiej i poczyniła zarządzenia, by przeszkodzić Niemcom w przemycaniu broni i materyałów wojennych przez kontrabandę do Rossyi.

Machinacye niemieckie.

Czwarty tajny dokument pruski:

Ministerstwo obrony krajowej (Noskego) donosi listem z 29 czerwca do generalnej komendy 6-go korpusu armii wrocławskiej: Wszystkie sprawozdania zgadzają się z sobą w tym punkcie, że przewaga liczebna Polaków na Górnym Slązku jest bardzo znaczna. Uwzględnić jeszcze należy, że wojska okupacyjne niezależnie od tego czy będą to Hallerczycy czy Amerykanie lub Anglicy, będą Polakom pod tym względem dopomagali. Chociaż rząd niemiecki oficyalnie jest obowiązany niczego nie czynić, coby mogło wpłynąć na wynik głosowania na Górnym Slązku, to jednak wszystkie miarodajne władze są zgodne w tym punkcie, że należy uczynić wszystko, by niemiecką mniejszość doprowadzić do zwycięstwa.

Ministerstwo wojny udzieliło już właściwych wskazówek. Brzeg, jako miasto leżące na pograniczu plebiscytu, będzie centralą dla naszej agitacyi i propagandy. Kierownicy propagandy oraz pełnomocnicy rządu będą tam mieli swoją siedzibę w pobliżu terenu operacyjnego. Ci panowie będą podróżowali pod przybranemi nazwiskami i należy im udzielić wszelkiej pomocy. Na ważność sprawy zwraca się uwagę. Pomoc rządu jest w każdym razie nieunikniona. Wszystkich Polaków aresztowanych i znajdujących się w śledztwie lub skazanych należy wysłać do zakładów karnych na Dolnym i Srednim Slązku, ponieważ zachodzi obawa, że skoro uwolnią ich wojska okupacyjne, będą prowadzili propagandę szkodliwą dla Niemiec.

Generalna komenda powinna stosować się do wskazówek, których udzielił jej p. Stillern. Od czasu do czasu żądamy raportów z rozporządzenia. Von Hilse, adjutant. — Dokument powyższy wykryli powstańcy.

Zwiedzenie szlaków kolejowych.

Wycieczka dziennikarzy.

(Telefonem.)

Kraków, 8 września 1919.

Wczoraj rano przybyli do Krakowa przedstawiciele prasy warszawskiej, kaliskiej i łódzkiej, aby z Krakowa rozpocząć wspólnie z dziennikarzami krakowskimi i lwowskimi objazd głównych szlaków kolejowych wedle planu wypracowanego przez Ministerstwo kolei i wniosków poszczególnych okręgów dyrekcyjnych.

Równocześnie przybył też z Warszawy Minister kolei p. Eberhardt, który po krótkim pobycie w Krakowie wyjechał w podróż służbową do Nowego Sącza.

Ponieważ objazd przestrzeni kolejowych w Polsce i zwiedzenie ciekawych i ważnych objektów potrwa około 10 dni, Ministerstwo kolei dostarczyło dziennikarzom specyalnego pociągu składającego się z wozu sypialnego, restauracyjnego i wozu kancelaryjnego, przystosowanego do pisania; ustawiono tu nawet maszyny do pisania.

W ostatniej chwili, wyjazd w podróż który miał nastąpić dziś o godzinie 11·30 przed południem, uległ zmianie, a to z tego powodu, że dopiero jutro rano przyjadą do Krakowa reprezentanci prasy zagranicznej: francuskiej włoskiej i angielskiej.

Z ramienia Ministerstwa kolei jadą z dziennikarzami pp. Eborowicz, szef oddziału i Uziembło, kierownik biura prawnego w Ministerstwie kolei, obaj bardzo uprzejmi i udzielający z całą gotowością najrozmaitszych wyjaśnień.

W skutek przesunięcia całego programu o 24 godzin, — rzecz prosta, przyjazd dziennikarzy do Lwowa, nastąpi zamiast w środę, dopiero w **czwartek.**

W południe w wozie restauracyjnym odbyło się śniadanie t. j. pierwsze zapoznanie się uczestników podróży, wielu znanych sobie jedynie z nazwiska i drukowanych podpisów, bądźteż z rozmów telefonicznych i opowiadania. Przedstawiciele prasy reprezentują dawne zabory, a prawdziwa szkoda, że z Poznania nikt nie mógł w tej jeździe wziąć udziału. Oprócz wspólnego zapoznania się dziennikarzy różnych dzielnic, wycieczka obecna ma jeszcze i tę korzyść, że wielu kolegów z różnych stron Polski będzie mieć ułatwioną sposobność przejrzenia się stosunkom odmiennym i gospodarce na różnych polach życia. Kolejnictwo łączy w sobie rozmaite gałęzie życia, jest i powinno być podstawą rozwoju Państwa, a kolejarze galicyjscy dali duże, bardzo duże dowody, zrozumienia swego zadania i patryotyzmu.

Program podróży obejmuje przedewszystkiem objazd okręgu dyrekcyi krakowskiej w tym porządku: Kraków—Skawina—Sucha—Chabówka—N. Sącz—Stróże—Jasło i Jasło—Tarnów. Następnie wyjadą dziennikarze do Rzeszowa, gdzie opiekę nad nimi i przewodnictwo obejmie dyrekcya lwowska.

Jazda do Galicyi wschodniej da dziennikarzom zagranicznym i naszym kolegom wiele tematu do opracowania. Wszystkie budynki kolejowe, mosty, wiadukty, mają swoją historyę z walk podczas wielkiej wojny i ciężkich nad wyraz zmagań w ostatnich miesiącach ruskich zamierzeń. Począwszy od Lwowa dziennikarze obcy (*nie*-lwowscy) będą mogli zapoznać się przy tej spozobności z całokształtem życia kresów naszych, tak drogo okupionych krwią naszych żołnierzy i wytrwałością bohaterskich mieszkańców.

Każdy objekt kolejowy ma swoją historyę wojenną, nie raz decydował o zwycięstwie lub niepowodzeniu, będzie więc podwójnie interesujący, zasługujący na obejrzenie i wzmiankę.

St. Zachariasiewicz.

Wakacyjne echa.

Odlatują od nas ptaki do ciepłych krajów, a równocześnie nasze lwowskie pisklęta powracają do gniazd rodzinnych, ze stron dalszych i bliższych, z krótszych i dłuższych wywczasów letnich, Wracają wszystkie rumiane, zdrowe, pokrzepione nietylko fizycznie ale i odrodzone duchowo tą radością życia, jakiej po przebytych tu tak ciężkich wrażeniach — zaczerpnęły pełną piersią wśród naszych pól „malowanych zbożem rozmaitem“, pod słoneczną kopułą nieba i w zielonej gąszczy lasów.

Jedną z najbardziej może uszczęśliwionych gromadek stanowią kolonistki z Mielca, ośm dziewczynek w wieku szkolnym, uwiezionych stąd jeszcze w początkach kwietnia, wśród huku granatów i trzasku maszynowych karabinów, a przetrzymane do końca sierpnia w gościnie serdecznej, opiekuńczej, pamiętającej zarówno o potrzebach ciała jak i duszy dziecka.

Opieką tą zajęły się panie z tow. Św. Wincentego á Paulo, a zajęły się w sposób iście macierzyński, odżywiając tę zbiedzoną dziatwę, dozorując ją w naukach i zabawach, naprawiając jej odzież i bieliznę, a zużyte części ubrania zastępując suto nowymi zasobami.

Dziewczynki uczęszczały do miejscowej szkoły i uzyskały wszystkie bardzo dobre świadectwa, odbyły pierwszą Komunię, przygotowane do niej przez czcigodnego ks. Deca, wreszcie używały wakacyjnej swobody, urozmaiconej wycieczkami w okolice i wszelkiemi zabawami, które mogły wpłynąć dodatnio na rozwój ich serca i umysłu.

Gdy przyszła chwila rozstania, zacne opiekunki, chcąc jeszcze na odjezdnem ucieszyć dziatwę, której ciężko było żegnać wakacyjne rozkosze, obiecały, że na rok przyszły znowu ją przyjmą u siebie, a wśród innych darów ofiarowały każdej dziewczynce po 100 koron na buciki lub inny najkonieczniejszy wydatek.

Za wszystkie te dowody ofiarnej miłości dla biednych dzieci lwowskich, szlemy przezacnemu Obywatelstwu miasta Mielca, z przepełnionego wdzięcznością serca, gorące: „Bóg zapłać!“

Grono matek.

KRONIKA.

Lwów, 10 września 1919

Kalendarz.

Czwartek, 11 września.

Rzym. kat.: Jacka i Prota.

Gr. kat.: Usik hł. ś, Joan.

Słowiański: Iścisława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 31 zachód o godz. 6 min. 25

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 Cel.

— **Z okazyi rocznicy** odsieczy Wiednia przez króla Sobieskiego, odbyła się d. 5 b. m. w kościele na Kahlenbergu Suma, którą odprawił ks. rektor Kukliński, wobec licznie zebranej publiczności. Kazanie wygłosił ks. kapelan Kroczek, który wspomniał, że ś. p. Pius Twardowski założył stowarzyszenie na Kahlenbergu i uczynił fundacyę corocznego odprawiania nabożeństwa w rocznicę odsieczy Wiednia. W nabożeństwie wzięli udział między innymi dr. Juliusz Twardowski z żoną, radca legacyjny dr. Maryan Henzel z żoną, dr. Tadeusz Rittner z żoną, p. Pochwalska, oddział wojska polskiego, polscy oficerowie, generał-inspektor Gosłabski i pułk. Feszek z żoną, tudzież *attaché* wojskowy bar. Prochaska, poseł Daszyński i wielu innych.

— **„Monitor“** ogłasza rozporządzenie Ministerstwa aprowizacyi w przedmiocie zwolnienia ziemniaków dla celów przemysłowych i rozporządzenie Ministerstwa rolnictwa w przedmiocie wydawnictwa urzędowego pod tytułem „Polska księga stadna koni pełnej krwi angielskiej“.

— **Związki komunalne.** Wydział prasowy Ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że został rozesłany okólnik do wszystkich przewodniczących wydziałów powiatowych, prezydentów i burmistrzów miast, treści następującej: W związku z organizacyą Banku komunalnego Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że z chwilą powstania Banku, skarb Państwa przestanie być źródłem kredytu dla Związków komunalnych. Związki komunalne, które obecnie nie zaopatrzą się w niezbędną ilość akcyj (§ 5 statutu), będą na razie pozbawione dwu poważnych źródeł kredytu. Z tego powodu w interesie samych Związków komunalnych jest niezwłoczne zapisywanie się na akcyonaryuszy Banku, zwłaszcza, że on będzie instytucyą kierowaną przez dawne związki samorządne.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, dnia 11 września b. r. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **Polski Związek zawodowy pracowników pióra** ukonstytuował się w Krakowie w dniu 2 września. W skład zarządu zostali wybrani: red. Wojciech Dąbrowski prezes, Jan Pietrzycki zastępca prezesa. red. Ludwik Skoczylas sekretarz, dr. Józef Flach skarbnik, nadto wchodzą w skład wydziału: red. Bolesław Pochmarski, Ludwik Stasiak i red. dr. Zygmunt Tarliński. Komisyę rewizyjną stanowią: Jan Grzegorzewski, Bolesław Raczyński i red. Władysław Prokesch.

Delegatami na Zjazd literatów polskich, mający się odbyć w Warszawie w dniach 21 i 22 września, wybrano: Wojciecha Dąbrowskiego i Jana Pietrzyckiego.

Wszelkich informacyj w sprawie Związku udziela sekretarz, red. Ludwik Skoczylas, Kraków, redaktor *Nowej Reformy.*

— **Oficerowie i żołnierze** Odcinka IV (Dworzec główny), którzy od 2 do 22 listopada 1918 r. brali udział w obronie Lwowa, zgłoszą się pisemnie lub osobiście z potwierdzeniem służby na IV odcinku w celu otrzymania pamiątkowej odznaki. Cena pięknej odznaki wraz z dyplomem i wstążką wynosi 30 koron.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje ppor. Jankowski, Lwów, ul. Mała 2 (od 2 do 3 po poł.) i por. Zygmuntowicz, pl. Bernardyński 6, drzwi nr. 72 tylko od 12 do 1 w południe.

Za komitet byłego IV Odcinka: por. Rzepecki, por. Zygmuntowicz, ppor. Jankowski.

— **Warunki przydzielenia jeńców wojennych do robót.** Jeńców wojennych do robót pracodawcom prywatnym przydziela MSW. na zasadzie ostemplowanych podań, złożonych w MSW. przez pracodawców, które opatrzone być muszą zaświadczeniem miejscowej władzy politycznej, że brak robotników w okolicy jest rzeczywisty i że przydzielenie jeńców nie stwarza konkurencyi bezrobotnym.

Jeńcy przydzieleni być mogą w partyach nie mniejszych nad dwudziestu. Pracodawcy potrzebujący mniejszaj ilości robotników muszą łączyć się w grupy, których zapotrzebowanie wynosi przynajmniej 20 jeńców.

Pracodawca zobowiązuje się do dotrzymania następujących warunków:

1. Pracodawca dostarcza jeńcom całkowitego dobrego utrzymania. 2. Pracodawca wypłaca przydzielonym jeńcom dzienną zapłatę w wysokości 1 M. (2 kor.) na jeńca. 3. Pracodawca zobowiązany jest pilnować jeńców i w tym celu musi dostarczyć ludzi dozorujących, licząc 2 ludzi na każde 20 jeńców. 4. W razie ucieczki jeńców pracodawca zobowiązany jest natychmiast zawiadomić o tem miejscową żandarmeryę i obóz jeńców, z którego jeniec pochodzi. 5. W razie śmierci jeńca pracodawca zobowiązany jest do natychmiastowego zawiadomienia o tym Kom. obozu jeńców, z którego jeniec pochodzi i odesłanie do tego obozu rzeczy i pieniędzy zmarłego. Koszta pogrzebu ponosi pracodawca.

W razie nie wypełnienia któregokolwiek z tych warunków, jak również w razie ujawnienia jakichkolwiek nadużyć lub złego traktowania jeńców, wreszcie w razie mnożących się ucieczek jeńców zostaną jeńcy bezwłocznie od danego przedsiębiorcy odebrani.

Prawo cofnięcia jeńców posiada D. Gen. i Dow. obozu z którego jeńcy pochopzą, ze zawiadomieniem MSW.

Pracodawcy przy odbieraniu jeńców z obozów obowiązani są stwierdzić podpisem, że warunki wyżej wymienione są im znane i że zobowiązują się do ich dotrzymania.

W wypadkach nagłych może jeńców przydzielić Dow. Okr. Gen. któremu dany obóz jeńców polega, ze zawiadomieniem MSW,

— **Na kościół św. Elżbiety.** Otrzymujemy następujące pismo: Za poniesione trudy i ofiarność na rzecz kościoła św. Elżbiety podczas zbiórki ulicznej w dniu 15 sierpnia składamy serdeczne Bóg zapłać paniom i panom, którzy nie szczędzili pracy w przygotowaniu i przeprowadzeniu całej zbiórki parafiom, stowarzyszeniom i zakonom, reprezentacyi gminy, dyrekcyi policyi za uprzejme współdziałanie w zakresie swego urzędowania; Redakcyom pism lwowskich, za hojną i wydatną pomoc w ogłoszeniu zbiurki na łamach pism, wreszcie całemu społeczeństwu, które tak hojnie składało datki na nasz kościół: Stokrotnie Bóg zapłać wszystkim.

Ogólna suma zbiórki wynosi 32.974·03 kor. *Władysław Cirin*, prezes Związku parafialnego; *Piotr Emerich*, prezes Białego Sztandaru; ks. *Adolf Sigmund*, proboszcz.

— **Zebranie rodzin poległych obrońców Lwowa** odbędzie się we środę, 10 b. m., o godzinie 6 wieczorem ul. Długosza l. 8 II. piętro.

— **Z polskiego Towarzystwa Demokratycznego we Lwowie.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem dr. Hauswalda posiedzenie członków wydziału Pol. Towarzystwa Demokratycznego przy współudziale członków tymczasowej Rady miejskiej, należących do Pol. Towarzystwa Demokratycznego. Na porządku dziennym był referat p. radcy Rybickiego w sprawie programu Towarzystwa. W długiej i wyczerpującej dyskusyi zasadnicze kwestye co do dalszego programu Towarzystwa poruszyli pp. dyr. Feldstein, dr. Fiedler, dr. Jahl, dr. Majerski, dr. Stesłowicz i dyr. Terenkoczy.

Dalszy ciąg dyskusyi oraz uchwalenie wniosków zostało odroczone do posiedzenia, które się odbędzie w piątek, dnia 12 bm. o godz. 5 popoł., w sali komisyjnej tut. Izby handlowej i przemysłowej.

— **Slub** dr. Mieczysława Dobiji z panną Zofią Zdobnicką odbył się dnia 6 bm. Zamiast rozsyłania zawiadomień, złożyli nowożeńcy 200 K na inwalidów rannych w obronie Lwowa.

† **Zmarli.** We Lwowie: Józef Gaweł, lat 80, zarobnik. — Włodzimierz Bogucki, lat 69, emer. radca Namiestnictwa. — Zenon Mikuliński, lat 45, radca Dyrekcyi Skarbu. — Stefania Kmita, lat 22, urzędniczka Tow. „Dniestr“. — Fryderyk Wilhelm Ries, lat 60, restaurator. — Józefa Zaleska, lat 72, wdowa po urzędniku prywatnym.

— **W sprawie pomocy Ślązkowi Górnemu.** Pod przewodnictwem dr. Aleksandra Vogla odbyło się wczoraj w sali Kasyna i Koła liter. art. konstytuujące posiedzenie Komitetu pomocy dla kresów zachodnich. Na posiedzeniu jawili się emigranci z Czechosłowacyi ks. Stefan Margorin i ks. Ludwik

Liptav, prof. akademii w Preszowie, witani serdecznie przez obecnych.

Po przyjęciu odezwy, która będzie wydana do społeczeństwa polskiego w sprawie pomocy kresom zachodnim, a przedewszystkiem Slązkowi Górnemu, nastąpiło ukonstytuowanie się komitetu. Prezesem wybrano prof. dr. Jurasza, zastępcą dr. Al. Vogla, sekretarzami pp. Lukasa i Skórskiego, skarbnikiem p. Stef. Komornickiego. Delegatami do wydziału są: z sekcyi finansowej p. Kwiatkowski, z sekcyi agitacyjno oświatowej p. Aleksandrowiczówna, z sekcyi obrony inż. Warchałowski, prasowej red. Przybyła.

— **Komitet kwesty „Ratujcie dzieci“ R. G. O.,** który pod protektoratem p. Heleny Paderewskiej i Marszałka Sejmu polskiego p. Wojciecha Trąmpczyńskiego urządzał pod przewodnictwem p. Felicyi Skarbkowej „Zbiórkę“ 6 bm., „Podwieczorek artystyczny“ w Kole literackiem 7 bm., a „Festyn ludowy“ na placu Powystawowym 8 bm., pospiesza (zanim podać będzie w stanie sprawozdanie szczegółowe z powyższych przedsięwzięć), podziękować najgoręcej tym wszystkim, którzy bądź darem, bądź czynem, bądź dobrą wolą przyczynili się do uświetnienia tych zabaw. A więc Reprezentacyi miasta, Komendzie miasta, Policyi, M. S. O., Sokołom, Skautom i Skautkom, Kołu T. S. L. im. Borelowskiego, N. Z. R., paniom i panom artystom „Wodewilu“, pp. Kupcom i Ziemiankom za hojne obesłanie loteryi fantowej i bufetu, Prezydyum Komitetu „Dzieci na wieś“, nauczycielstwu i dziatwie z półkolonii, która zabawami swemi wniosła tak miłą nutę w punkcie programu „Dzieci dla dzieci“, wreszcie prasie naszej, która się życzliwie do spraw komitetu odnosiła. Przewodniczącej zaś niech będzie wolno wyrazić tu cześć i uznanie obywatelskie dla pań i panów komitetowych, którzy wśród tak uciążliwych warunków jak dzisiejsze, potrafili w zabawy powyższe wprowadzić coś więcej, niż tylko „karotę“. Za tę ich niezmordowaną pracę w imię tak dla nas drogiego hasła, dank serdeczny publiczny im składam.

Felicya Skarbkowa.

— **Jabłonie kwitną!** Przyniesiono nam do redakcyi kilka gałązek jabłoni obsypanych bujnem kwieciem. W ogrodzie na Cytadeli wszystkie jabłonie zakwitły po raz drugi. Zwiodło je ciepłe słońce jesienne, że im się zdaje, iż to znowu wiosna, tembardziej, iż tegoroczna wiosna i lato były zimne i słotne. Biedne kwiaty! Nie danem im będzie rozwinąć się w owoce, bo zwarzy je wreszcie jesień.

— **Z powodu kolportowania przez wyrostków jednej z znienawidzonych polakożerczych gazet wiedeńskich,** wydarzyła się w Stryju przykra scena uliczna między kolporterem a publicznością polską. Miejscowa Organizacya Polska wniosła memoryał do kompetentnych władz o zapobieżenie takim zajściom przez odebranie tej gazecie debitu pocztowego.

— **Na głównym dworcu** zajął się onegdaj wieczór wagon pełen siana od rakiety świetlnej, rzuconej przez kogoś z publiczności. Wezwana straż pożarna ogień zlokalizowała.

— **Ogień pokojowy.** Wczoraj o godzinie 11 rano wybuchł pożar w mieszkaniu p. Chowania Pawła, przy ul. Gródeckiej l. 23. Spaliły się szafa z garderobą i kufer z rzeczami i gotówką 2.500 kor. Straż pożarna nie dopuściła rozszerzeniu się ognia. Szkoda wynosi 50.000 kor. Przyczyn pożaru, niewiadoma.

— **Potrącony przez tramway** został w niedzielę o 6-tej popołudniu, przy ul. Zamarstynowskiej Salomon Langer, lat 27, kupiec. Silnie poranionego, po opatrzeniu, odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

— **Przebity nożem z zemsty** przez bandytę Komarzyńskiego, został w niedzielę za rogatką Gródecką Józef Plach, l. 29, kolejarz. Pchnięcie było tak silne, iż nieszczęśliwemu wyszły na wierzch wnętrzności. Pogotowie ratunkowe, po zaopatrzeniu, odwiozło rannego w stanie groźnym do szpitala. Sprawcę napadu, wraz z siostrą Julią i Wiktoryą Matwijczuk uwięziono.

— **Sztyletem ranę** obok serca zadał sobie wczoraj niejaki Eliasz Kobryn, lat 22, parkieciarz, na placu Strzeleckim. Przyczyną zamachu na życie nieodwzajemniona miłość. Rannego śmiertelnie, po zaopatrzeniu odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Ośm ran** bagnetem zadał wczoraj na placu św. Ducha 19-letniej dziewczynie Stefanii Bojko, jej odrzucony konkurent, żołnierz niewiadomego nazwiska, który zbiegł. Stacya ratunkowa również po udzieleniu pomocy, odwiozła ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

— **Ujęcie niebezpiecznego nożownika.** Wczoraj wieczorem do sklepu p. Tomonia przy ul. Janowskiej l. 50 weszła niejaka Marya Komendacka, krawczyni, zamieszkała przy ul. Janowskiej l. 110, celem kupna ogórków, prowadząc białego psa, za nią wszedł nieznany mężczyzna, przygrywając na harmonii i skradł zajętemu sprzedażą kupcowi 1½ funta wędzonki z lady i wyszedł. Kupiec spostrzegłszy stratę upomniał się o nią na ulicy, wówczas mężczyzna ów rzucił wędzonkę, przybierając groźną do bicia postawę. Na wszczęty hałas nadbiegli ludzie i patrol policyjny, a jeden z nadbiegających poznał w złodzieju mężczyznę, który przed chwilą ranił nożem człowieka, spokojnie stojącego z dziewczyną przed restauracyą Tabla obok kościoła św. Anny. Patrolujący żołnierz chciał nożownika aresztować, lecz ten zbiegł, jak również i towarzyszka jego z psem znikła w zamięszaniu. Sprawiedliwości jednak stało się zadość, gdyż w godzinę później, wracający z policyi i stacyi ratunkowej, raniony przezeń nożem, Maryan Pukało, spotkał go z towarzyszką i nieodstępnym psem na ulicy Janowskiej i spowodował aresztowanie. Tomasz Dmytrów, (zwany „Pika“), lat 23, Lwowianin, odgrażał się na inspekcyi Pukale i świadkom obu zajść, iż ich pozakłówa, chcąc ich sterоryzować w zeznaniach. Znaleziony przy nim duży scyzoryk ze złamanem, skrwawionem ostrzem, odstawiono jako *corpus delicti* wraz z uwięzionym nożownikiem na ul. Batorego. Uwięziono też i Komendancką, która uderzyła silnie w twarz dziewczynę, stojącą obok Pukały w chwili ranienia go przez bandytę.

— **Zamach samobójczy.** Anna Łaba, żona policyanta, usiłowała otruć się w swem mieszkaniu 7 bm., przy ul. Krasickich l. 15. Wezwane pogotowie ratunkowe, po przepłukaniu żołądka, odwiozło ją do szpitala. Przyczyną samobójstwa, wiarołomstwo męża.

— **Kobiety na wydziale prawniczym.** Czeskie ministerstwo oświaty dopuściło do studyów na fakultetach prawniczych kobiety.

— **Powrót jeńców.** Ośm okrętów niemieckich wyruszy we wrześniu do Syberyi, dokąd przewiezie jeńców rossyjskich. Okręty te z powrotem zabiorą jeńców niemieckich. Przyjazd okrętów do Niemiec nastąpi w lutym 1920.

— **Anarchiści portugalscy.** Koło miejscowości Clivnes w Portugalii zerwali anarchiści tor kolejowy przed nadchodzącym pociągiem, w którym miał jechać prezydent republiki. Pociąg wykoleił się. Katastrofa pociągnęła za sobą okropne skutki: 235 osób zabitych, a rannych około 300. Katastrofa ta była jedną z największych zbrodni, jaką anarchiści światowi popełnili w ostatnich kilku latach.

— **Ruch handlowy między Hamburgiem a Londynem** będzie podjęty w tym tygodniu. Parowiec „Weimar“ odjedzie z Londynu w środę ze środkami żywności, wełną i innymi artykułami.

— **Rocznica Marny.** W niedzielę odbyła się w Meaux wielka uroczystość w rocznicę pierwszego zwycięstwa francuskiego nad Marną.

Przed katedrą odbyła się Msza żałobna za poległych. Mocarstwa sprzymierzone reprezentowali wysłani przedstawiciele, imieniem zaś rządu republiki francuskiej obecnym był p. Noulens, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

— **Tourné p. Clémenceau.** Wedle socyalistycznego *Daily Herald* prezydent Clémenceau odbędzie siedmiotygodniowy objazd miast amerykańskich z odczytami. Będzie to pożegnaniem się p. Clémenceau z życiem politycznem.

— **Skompromitowani ministrowie.** Minister czesk. kolei żelaz. Stribrny podał się do dymisyi, która została przyjęta. Prezes ministrów wystosował do ustępującego ministra pismo odręczne z wyrażeniem podziękowania za ten krok, który ułatwił rządowi wyjście z trudnej sytuacyi. Dymisya ta stoi w związku z wykrytą niedawno aferą karciarską, w którą byli wmięszani także ministrowie, między nimi i Stribrny. Ministrom tym udowodniono udział w grze hazardowej z pewnym aresztowanym potom defraudantem.

— **Pogadanka** na temat stosunku ziemian do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z uwagi na zjazd delegatów tegoż Towarzystwa, mającego się odbyć w dniu 24 b.m., odbędzie się w Czytelni rolniczej (Hotel Georga) w sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Sroda, 10 września, o godz. 7 wieczorem (wznowienie) „Ptasznik“, operetka w 3 aktach Zellera.

Czwartek, 11 września, o godz. 7 wieczorem, po raz pierwszy (nowość) „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Piątek, 12 września, o godz. 7 wieczorem „Ptasznik“, operetka w 3 aktach Zellera.

Sobota, 13 września, o godz. 3·30 popołudniu „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana.

Sobota, 13 września, o godz. 7 wieczorem, po raz drugi „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Niedziela, 14 września, o godz. 3·30 popołudniu, po raz ósmy „Gorącz krew“, komedya w 3 aktach M. Fijałkowskiego.

Niedziela, 14 września, o godz. 7 wieczorem, po raz 3 „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z prologiem Zofii Wójcickiej.

Poniedziałek, 16 września, o godz. 7 wieczorem „Ptasznik“, operetka w 3 aktach Zellera.

Z krainy mody.

Dla kogo tworzymy modę? Czyje zdanie jest w tym kierunku miarodajne? Mężczyzn, czy kobiet?

Zapatrywania w kwestyi tej były zawsze podzielone. Rozstrzygnięcie jej nie ulega wątpliwości chyba wtedy, gdy mężczyzna z kobietą znajdzie się sam na sam gdzieś na bezludnej wyspie i gdy wówczas kobieta, chcąc się przypodobać swemu panu i władcy, stroi się w liście, muszelki, pióra, w skóry zwierzęce, zamiast lustra przeglądając się w tafli wodnej, czy jej w tem „do twarzy“.

Wogóle, w walce dwóch płci, obecność jednej działa podniecająco na ubranie drugiej. Jeżeli n. p. znajduje się gdzieś jakieś kółko kobiece, a nieoczekiwanie zjawi się tam mężczyzna, chociażby nawet w starszym wieku, łysawy i w okularach, natychmiast wszystkie obecne panie mimowolnie poprawiają na sobie uczesanie i suknie. Jeżeli znów na wsi do licznie zgromadzonych ciotek, kuzynek i siostrzenic przyłączy się choćby jeden wujaszek, wtedy stroje piękniejsze, bluzki jasne, wychodzą nagle na świat dzienny.

To samo da się zaobserwować u płci drugiej. Gdzieś w Afryce lub koloniach, biała kobieta cieszy się podwójną wartością; na parowcu, krążącym wokoło wybrzeży indyjskich, lub w prymitywnej gospodzie azyatyckiej, bywa ona nieraz jedyną Europejką, a obecność jej zaznacza się natychmiast tem, że mężczyźni bardziej dbają o swój wygląd, golą się i ubierają staranniej. Wpływ więc stymulujący jednej płci na drugą w sprawach mody i stroju nie ulega wątpliwości.

Bywają, zapewne na świecie żony, matki i siostry, które swoim bliskim, ale nieumiejętnym lub obojętnym w kwestyi stroju panom umieją zawsze doradzić, a nawet zająć się poczynieniem dla nich zakupów i zamówień. Kobiet tych jest coprawda niewiele. Ale jeszcze mniejszą będzie liczba mężczyzn, którzy potrafią odpowiednio wybrać suknię lub kapelusz dla żony, gdyż z wyjątkiem specyalnie ku temu powołanych, nie zna się on zupełnie na kobiecych strojach, to też zapuszczając się zuchwale w tę krainę, popełnia mnóstwo niedorzeczności i błędów. O wiele lepiej i rozsądniej z jego strony byłoby, gdyby poprzestał na... zapłaceniu rachunków krawcowej, lub wystawieniu odpowiedniego czeku.

Panie, nawet bardzo światowe, rzadko potrafią ocenić więcej strój męski, bardziej niż ogólnie (w czem mylą się jednak rzadko), techniczne zaś drobiazgi uchodzą ich uwagi. Znajomość zaś męska strojów kobiecych ogranicza się najczęściej na powiedzeniu: „Pani X. w tej sukni jest dobrze, do twarzy“ — albo: „Dlaczego ta pani tak cudacznie się wyczupirzyła“? Wiedza więc ich w tym kierunku jest, grzecznie mówiąc, bardzo prymitywna.

Gdzieś, w jakimś żurnalu paryskim znalazłam twierdzenie znanego autora francuskiego, że mężczyźni nie lubią w strojach kobiecych kolorów: zielonego i lila, w których właśnie tak ładnie jest kobiecie. To samo pismo paryskie chcąc sprawdzić, czy też mężczyźni istotnie tak na tę sprawę się zapatrują, otworzyło ankietę. Istotnie, prawie wszystkie odpowiedzi męskie oświadczyły się przeciwko kolorom lila i zielonemu, gdyż — jak z tych odpowiedzi wynikło, radość im sprawiają przeważnie barwy i połączenia łatwo zrozumiałe, podpadające pod zmysły, naiwne, jak n. p. wszystkie suknie białe (w szczególności biały batyst, czarny aksamit, rodzaj „princesse“ z czarnego aksamitu), oraz jasno-niebieski i delikatny różowy. Zapewne, że godzą się jeszcze „panowie stworzenia“ na kolor ciemno-szafirowy w zimie, popielaty na wiosnę, ale stanowczo są przeciwni wszystkim odcieniom nieokreślonym, jak n. p. żółtawo-szarobronzowy, a żywe lecz skomplikowane kolory zielone i lila pozostawiają ich zupełnie obojętnymi, zaś wyborowi dla koloru żółtego są wprost wrogo usposobieni!

Jest to może pozostały przeżytek mody drugiej połowy ubiegłego stulecia, kiedy to odcień kanarkowy, cytrynowy, złoty i t. d. były uważane za coś brzydkiego i nieprzyzwoitego zgoła? (W dziecinnych teatrzykach maryonetek zła macocha, niedobra siostra przyrodna, znienawidzona „guwernantka“ z konieczności nosiły wówczas strój żółty lub cynamonowy, żółte damasceńskie krzesła stare i portyery wydawały się niewykształconym oczom dziecięcym brzydkie i groteskowe). Czyż tylko artystyczne oko malarza potrafi uchwycić piękną symfonię, powstającą z połączenia włosów kasztanowatych i oczu z tonem cytrynowo-żółtym, włosów czarnych i sukni złotawo-żółtej, lub stroju z jedwabiu koloru dojrzałej kukurudzy przy blado-popielato blond włosów?

I jeszcze jedno spostrzeżenie: panowie, prowadzący życie światowe, znający się na estetyce i na strojach kobiecych, odznaczają się zawsze zamiłowaniem modnej linii i wszystko, co w tym zakresie trąci myszką, spotka się z ich niezadowoleniem; tembardziej więc dziwnym wyda się fakt, że „ostatni wykrzyk“ mody wywołuje pomiędzy nimi żywą senzacyę i buntownicze zamiary przeciwko wyrokom królowej Mody. Kapelusz, stojący w zupełnem przeciwieństwie do modeli ostatniego sezonu, przewrót wywołujący krój spodnicy, który w kwietniu „obraża“ ich moralne pojęcia, w październiku wydaje się im wcieleniem istotnej elegancyi i estetyki: Oko ich bowiem potrzebuje dłuższego czasu, by się przyzwyczaić do torującej sobie drogi nowości.

Z powyższych właściwości świata męskiego potrafi doświadczona kobieta wysnuć pewne wnioski.

Jeżeli chodzi o towarzystwo kobiece, wówczas, nie namyślając się długo ubiorą się niewiasty w stroje *ultra modern*; wiedzą bowiem, że każdy drobiazg, każdy szczegół będzie zauważony i stosownie osądzony, że mogą liczyć na ogólne, pełne szacunku uznanie, na wdzięczność za pokazanie nowej linii i... zazdrość z powodu udanej próby. Zazdrość ta jest już pewnem zwycięstwem. Jeżeli natomiast mają się ukazać w kółku mężczyzn, niechże ucieszą ich oczy strojem prostym w linii — może być fason zeszłoroczny, nic nie szkodzi! — i niechże wybiorą kolor łatwy: lekką suknię białą, ciężki aksamit czarny, jasno niebieski lub różowy...

Jana.

Telegramy P. A. T.

Święto zwycięstwa nad Marną.

Warszawa. (Rad. Pat. Lyon). Na uroczystości z powodu pierwszego zwycięstwa nad Marną w Meaux generał Naulens przemawiając powiedział: Nigdy w historyi żadnego narodu nie było wojny bardziej tragicznej, nigdy przez zadziwiającą zgodność woli i heroizmu nie zażegnano większego niebezpieczeństwa i nieuniknionej prawie klęski. Od najniższych żołnierzy do największych wodzów, każdy oddał się sprawie z całą abnegacyą, obowiązkiem, patryotyzmem, który doprowadziły do szczytu cnoty wojskowe armii francuskiej. Na błoniach, które nas otaczają wszystkie klasy społeczne złożyły dowody swego poświęcenia dla idei najszczytniejszej, dla idei Francyi, symbolu sprawiedliwości i idealizmu na świecie. Nasi krajowcy z Afryki, którzy zaledwie przybyli na wezwanie, aby wziąć udział w tej bitwie rozstrzygającej, pomięszali krew swoją z krwią naszą w zapale wrodzonym z przywiązania do Francyi, a być może kierowani instynktem, że walczą o lepszą cywilizacyę. Po prawej stronie generała Mannuryego atakowała armia angielska z cudowną wytrwałością, właściwą charakterowi Anglików, aby powstrzymać wprowadzenie posiłków niemieckich w bój i sparaliżować manewr mający nas okrążyć. Co za harmonia w komendzie! Joffre i Gallieni złączyli w jedność swoje wysiłki, swoje myśli.

Jeden obalił obliczenia v. Klucha wysyłając poza twierdzą paryską wszystkie wojska przeznaczone na jej obronę, drugi zdobył się na śmiały czyn odciągnięcia strasznego nacisku niemieckiego na czwarty korpus francuski przeznaczony do wspierania siódmego korpusu generała Vauthiera. Wróg sądził, że przed nim przesuwa się tłum rozbity, aż naraz spostrzegł, że stoi przed nim zorganizowana armia, która go atakuje.

Ani żołnierze, ani dowódcy nie zwątpili na chwilę o zwycięstwie, a wiarą w przyszłość podnieśli żądzę zwycięstwa. Armia stanęła na swoich pozycyach, na rozkaz poszła naprzód, dając cudowny przykład siły moralnej, obalając wszelkie teorye naukowe szkół wojskowych i uświęcając nieznany tryumf bohaterstwa żołnierza francuskiego. Pamięć dla zmarłych wymaga, abyśmy teraz wytężoną pracą służyli dobru publicznemu, służyli Francyi przywódczyni ludzkości.

Wypadek w Tatrach.

Kraków. *Ill. Kuryer Codzienny* donosi z Zakopanego, że uczeń VI. klasy gimnazyum realnego Tadeusz Kuhn, wyszedłszy z kolegą w Tatry na wycieczkę, pośliznął się na Orlej Perci, a spadając na zbocza, roztrzaskał doszczętnie czaszkę.

Spisek monarchistyczny w Czechach.

Praga. Gazeta *Ponedelnik* donosi, że władze wojskowe odstawiły aresztowanych ks. Lobkovitzów i rotmistrza Mitzkiego do więzienia na Hradczynie. Osoby cywilne, wmięszane do afery monarchistycznej, oddano sądowi karnemu. Poza udziałem w spisku monarchistycznym udowodniono aresztowanym także spisek przeciw republice. Wczoraj dokonano dalszych aresztowań i uwięziono hr. Montenuovo, który mieszkał w Czechach pod fałszywem nazwiskiem. Aresztowano również hr. Nostitza, któremu udowodniono aranżowanie piątkowej demonstracyi. Ks. Ferdynand Lobkovitz i jego synowie ogłaszają w czeskich pismach oświadczenie, że nigdy nie podejmowali niczego przeciw republice. Również drugi ks. Lobkovitz opublikował oświadczenie, w którem twierdzi, że jako zaprzysiężony urzędnik republiki trzymał się zdala od wszelkich machinacyj przewrotowych.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej".

Paderewski w Paryżu.

Warszawa. Prezydent Ministrów Paderewski przybył dnia 4 b. m. do Paryża.

Ustalenie granic Polski.

Warszawa. *Gazeta Warszawska* donosi z Paryża pod dniem 4 b. m., że w najbliższych dniach na porządek dzienny obrad wejdzie sprawa granic Polski i to nie tylko wschodnich, ale i północno-wschodnich.

Ustąpienie gen. komisarza Osmołowskiego.

Warszawa. W kołach politycznych głoszą, że generalny komisarz dla obszarów wschodnich Osmołowski ma zamiar opuścić swe stanowisko. Następcą jego został by b. Minister spraw wewnętrznych w gabinecie Moraczewskiego, Januszewski.

Z Cieszyńskiego.

Kraków. Według wieści z Cieszyńskiego, w ostatnich dwu dniach przybywają tu coraz liczniejsi uchodźcy z obszarów, zajętych przez Czechów, ostrzegając przed gwałtami i uciskiem Czechów. Uchodźcy ci głoszą, że Czesi czynią przygotowania wojskowe tak na Śląsku, jak i na Morawach, oraz na Słowaczyźnie. Również toczą się gorączkowe przygotowania do generalnego strajku manifestacyjnego Czechów, który ma wybuchnąć 12 bm. z powodu Śląska. Wśród ludności polskiej wielkie zaniepokojenie wywołał głos *Tempsa*, by sprawę cieszyńską odroczyć aż do wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku.

W sprawie aresztowań arystokratów czeskich.

Praga. *Prawo Lidu* donosi, że aresztowano hr. Kolovrata, Salma i Nostitza, którzy podobnie już aresztowani książęta Lobkovitzowie byli w tajnem porozumieniu z dworem b. cesarza Karola. Wszyscy są oskarżeni o agitacyę antipaństwową. Opinia publiczna w Czechach domaga się surowego ukarania winnych.

Udział ententy w akcyi przeciw Niemcom.

Wiedeń. *Daily Express* donosi z Paryża, że w ewentualnej akcyi wojskowej przeciw Niemcom wezmą udział wojska francuskie i angielskie. Ententa ograniczyłaby wówczas swe operacye do strefy neutralnej. Koszta tej akcyi poniosą Niemcy.

Odbudowa barbarzyńskiego zniszczenia.

Wiedeń. *Arbeiter Zeitung* podaje sprawozdanie z komisyi pośrednictwa pracy, z którego wynika, że do odbudowy zniszczonych obszarów Francyi, potrzeba będzie 15 do 20 lat. Austrya nie będzie obowiązana do odbudowy tych obszarów, ale ma obowiązek odbudować obszary zniszczone w Serbii, Włoszech, Galicyi i byłej Kongresówce.

Z ostatniej chwili.

Wycieczka dziennikarzy.

Krakowski dworzec.

(Telefonem).

Kraków, 9 września.

Wczoraj tuż przed odjazdem dziennikarze zwiedzali dworzec krakowski osobowy. Kwestya rozszerzenia tego dworca jest jednem z najważniejszych zagadnień kolejnictwa, które musi być w najbliższej przyszłości rozwiązane. Dość podać, że osobowy dworzec krakowski ma tylko dwa tory wjazdowe, a wedle wszelkich prawideł powinien mieć ich conajmniej 14. Jest to wielka różnica tak, że doprawdy dziwić się należy, iż zarząd kolejowy może dać sobie radę z ustawianiem pociągów. Trzeba naprawdę wyrazić podziw dla organów kolejowych, że w czasie olbrzymiego ruchu podróżnych, jaki tu od kilku lat wojny panuje i stale się wzmaga, nie było żadnego wypadku, któryby pociągnął za sobą większe ofiary. To uznanie nie może jednak dawać powodu do utrzymania obecnego stanu rzeczy.

Ktokolwiek był w Krakowie, wie doskonale, ile wytrwałości i hartu woli potrzeba, by korzystając z kolei dostać się lub wydostać się z pociągu i peronu. To też na dworcu krakowskim dzieją się sceny, jakie nie łatwo zaobserwować na innych dworcach w Polsce.

To wszystko wymaga więc gruntownej zmiany: przebudowy dworca względnie przeniesienia go w inne miejsce. Pomijając już olbrzymie koszta, które pochłoną te roboty, trudno obecnie ustalić plan działania. Będzie to bowiem zależeć od położenia nowej, krótszej linii Kraków-Warszawa.

*

O godz. 11·30 nastąpił wyjazd reprezentantów prasy do Skawiny, Suchej i Chabówki.

Hojny zapis.

Po otwarciu testamentu ś. p. Jana Kazimierza Zielińskiego, stwierdzono, że zmarły cały swój majątek — z wyłączeniem drobnych zapisów — przekazał po połowie Towarzystwu Dziennikarzy polskich we Lwowie i Domowi akademickiemu we Lwowie.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Jean de la Brète. 12)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Panna Konstancya poleciła sprostowanie kontraktu i zbliżyła się do nich.

— Wszystko w porządku teraz, moje drogie dzieci; kończmy prędzej. Cóż pomyślą państwo de Preymont i świadkowie?

— Ciotka ma racyę, odezwała się Zuzia, to nieszczęsne zajście za długo trwało. Przez wzgląd na mnie, racz pan tej kwestyi nie poruszać więcej.

Gdy nie zważając na ruch Preymonta, który chciał ją zatrzymać, Zuzia weszła do gabinetu ojca i zamknęła za sobą drzwi, goście zaczęli czynić różne przypuszczenia.

— Ach! zawołał z oburzeniem Saverne, mnie się zdaje, że on się targuje... to wstrętne!

— Pańskie wyrażenie jest zbyt ostre, podjął jeden ze świadków pana Varedde. Cóż w tem wstrętnego, jeśli ktoś dba o swoje interesa i nie chce zostać oszukanym.

— Oszukanym!... ach! to dobre powiedzenie! odparł gorąco Saverne. Oszukany! ależ on powinien na kolanach błagać o rękę panny Zuzanny i podziwiać jej wdzięk i jej piękność... Wielka rzecz trzydzieści tysięcy franków! Na miejscu panny Jeuffroy wyrzuciłbym pańskiego przyjaciela za drzwi!

— Ależ siedź cicho! szepnęła pani de Preymont, kładąc mu rękę na ramieniu. Po co się wtrącasz do tego? Czyś oszalał?

Preymont przysłuchiwał się w milczeniu. Kochając Zuzię szalenie, znając jej dumny charakter, zapytywał się z niepokojem, co się stanie z tem życiem, które się zaczyna od zawodu.

Spojrzał badawczo na nią, gdy wróciła do salonu. Zajęła swe poprzednie miejsce, nie odzywając się wcale.

Co ona myśli? zapytywał się Preymont, widząc, że blednie i czerwieni się naprzemian, pod wrażeniem swych uczuć.

— Drobne nieporozumienie, wyjaśnił rejent, teraz wszystko załatwione. Sądzę, że możemy przystąpić do podpisów... Panno Zuzanno, może pani podpisze?

Lecz ona nie słyszała jego głosu, choć dwa razy powtórzył pytanie.

— Moja droga Zuziu, odezwał się Marek, ujmując jej rękę, proszę cię o podpis.

Powstała natychmiast i zbliżyła się do stołu, mówiąc:

— Czy pan Varedde podpisał?

— To pani powinna zacząć, odparł rejent; taki już zwyczaj.

— Nie... ja dopiero po nim podpiszę. Proszę pana podpisać.

Wobec rozkazującego tonu młodej dziewczyny, Varedde z trudem powściągnął gniewny ruch; zapanował nad sobą i podpisawszy nerwowo, podał jej pióro. Lecz ona rzuciła je przed siebie, chwyciła kontrakt i podarła.

Panna Koustancya, zdziwiona, wykrzyknęła; pan Jeuffroy ze wściekłością zbliżył się do córki, chwycił jej ramię, mówiąc:

— Głupia!... czyś oszalała?

Pan Varedde patrzył na nią, nie mogąc wymówić słowa.

— Panie, odezwała się Zuzia głosem spokojnym, opanowawszy się energicznym wysiłkiem woli, nie poślubię nigdy człowieka, który o mnie się targował, oto pierścionek zaręczynowy, resztę jeszcze dziś panu odeszlę.

— Jakiem prawem pozwalasz sobie... — zaczął pan Jeuffroy.

Lecz pan Varedde przerwał mu i drżąc z gniewu zawołał:

— Jakto! dla drobnej pieniężnej dyskusyi, pani nie chce mnie poślubić?... Jednakże zdaje mi się, że powinna pani mieć choć odrobinę uczucia dla człowieka, któremu oddawała pani swą rękę!

— Czyż pan miałby śmiałość twierdzić, zawołała gwałtownie Zuzia, że gdyby moja ciotka nie była na tyle wspaniałomyślną i nie wyrzekła się dla mnie swych pieniędzy, pan nie zerwałby ze mną?... Gdzież pańska miłość, o której tyle pan mówił? Czy dowodem jej obraza narzeczonej, czy zniewaga, wyrządzona jej ojcu?

— Wiem, że zasługuję na naganę, odparł pan Varedde, ale gdyby pani mnie rzeczywiście kochała, wybaczyłaby mi pani z łatwością te słowa zbyt ostre.

— Tu chodzi nietylko o zbyt ostre słowa, rzekła Zuzia drżącym głosem — uczucie nie wytrzymuje pewnych prób.

Odwróciła się plecami do niego — opuściła salon.

Po wyjściu jej zapanowało ogólne osłupienie. Saverne, zachwycony, miał ochotę wyrzucić przez okno ojca i narzeczonego, następnie dogonić młodą pannę, wyrazić jej swój gorący zachwyt, rozkochać ją w sobie momentalnie i uprowadzić daleko, w krainę rycerskiej miłości.

Wstrząśnięty do głębi, blady jak trup, Preymont pochylił się ku matce i rzekł:

— Ty jedna, mamo, możesz znaleść słowa, które ją uspokoją. Proszę cię, pójdź do niej i, o ile to możliwe, niech jej panna Konstancya nie zamęcza swemi pocieszeniami.

Po kilku żywych słowach zamienionych z panem Jeuffroy, Varedde oddalił się, a zaraz po nim, wyszli de Preymont i reszta obecnych osób.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 7/19. Edykt licyticyjny. W sprawie egzekucyjnej Kasy Oszczędności miasta Sanoka przeciw spadkobiercom ś. p. Klemensa Rozłuckiego o 7 rat po 340 koron 80 hal. zpn. na wniosek wierzycielki Kasy Oszczędności miasta Sanoka odbędzie się przymusowa licytacya realności lwh. 691 gm. kat. Bukowsko wieś dnia 13 października 1919 godz. 9 rano sala nr. 9. Realność składa się z domu murowanego blachą krytego zpn. oszacowana na 28.465 kor., najniższa oferta wynosi 14.233 koron, zaś przynależności na 1065 kor. Wzywa się wszystkich rzeczowo uprawnionych do licytować się mającej realności, a więc którzy roszczą sobie prawa własności, zastawu lub służebności, by swoje prawa zgłosili w tutejszym sądzie ustnie lub pisemnie przed terminem licytacyjnym lub najdalej przy tymże terminie, gdyż inaczej nie będą uwzględnione z wyjątkiem praw z aktów egzekucyjnych wynikających. Warunki licytacyjne i akta można przeglądać w godzinach urzędowych w kancelaryi odnośnego oddziału.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Bukowsko, 30 sierpnia 1919. (3607 3—3)

E. VIII. 106/16 (45). Edykt licytacyjny. Na żądanie Maurycego Eisensteina, kupca w Borysławiu, przez dr. Syropa, adwokata w Samborze, odbędzie się dnia 24 września 1919 w tut. sądzie biuro Nr. 81 o godz. 10 przed południem licytacya realności obj. lwh. 1720 i 1721 ks. gr. gm. Borysław. Realność obj. lwh. 1720 ks. gr. gm. Borysław składa się jedynie z parc. bud. 1270/1, której obszar zapodany w planie sytuacyjnym przy l. dzh. 4532/11 w tus. zbiorze dokumentów wynosi 11 ar. 84 m.², zaś realność obj. lwh. 1721 ks. gr. gm. Borysław składa się jedynie z parc. grunt. 2619/3, której obszar wedle wyż wymienionego planu sytuacyjnego wynosi 2 ar 53 m.² Obie te realności stanowią jeden komples i jedną całość gospodarczą i składają się z domu mieszkalnego drewnianego, krytego blachą cynkową, budynku gospodarczego z drzewa miękkiego blachą krytego, budynku na niskiej podmurówce, blachą krytego, budynku z drzewa miękkiego papą krytego, budynku z desek papą krytego, wszystko przy ul. Pańskiej w Borysławiu. Nieruchomości te wystawione na licytacyę, a opisane w tus. protokole oszacowania z 8 marca 1918 l. cz. E. VIII. 106/16 (35) ocenione są na kwotę 45.434 kor. 50 h., zaś przynależności na kwotę 1.616 kor. 65 hal. Najniższa cena wynosi 31.367 kor. 44 hal., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnosząc się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone przeciw nabywcy w dobrej wierze działającemu.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, 12 sierpnia 1919. (3589 3—3)

E. 83/19 (3). Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Markusa i Tauby Sandbanków odbędzie się dnia 18 września 1919 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 8 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya realności: ks. gr. gminy Sieniawa lwh. 216; oznaczenie realności: realność miejska. Wartość szacunkowa 150 kor. Najniższa oferta 150 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Sieniawa, dnia 7 lipca 1919. (3635)

E. IX. 82/19 (8). Edykt licytacyjny. Na wniosek Ewy 1-v. Kirylak 2-v. Dobosz odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 27 października 1919 r. o godz. 12 w południe w biurze Nr. 14 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 1008 i 2140 ks. gr. gm. Przemyśl, położonych w dzielnicy Zasanie przy ul. Borelowskiego l. orj. 12, 14 i 14 a) złożonych z parc. bud. 783, 1249/2 i grunt. 1445/2, 1449/1, 1449/2 i 1449/3 z domem mieszkalnym murowanym, oficynami murowanomi, wozownią i wychodkami tudzież przynależnościami jak ogrodzenie, drzewa i krzewy owocowe, klucz i pompa studzienna. Wartość szacunkowa nieruchomości 152.469 koron 90 hal., przynależności 3.190 koron. Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi co do: nieruchomości: 76.234 koron 95 hal., przynależności 1.595 koron.

Sąd powiatowy, Oddz. IX.

Przemyśl, 28 sierpnia 1919. (3647 1—3)

E. 270/17. Na żądanie Adeli Indich odbędzie się dnia 25 września 1919 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 licytacya 1/5 części realności lwh. 6 i 4/62 części realności lwh. 7 ks. gr. gm. kat. Łopuszna objętych stanowiących parcele gruntowe wraz z przynależnościami. Nieruchomości wystawione na licytację są osenione 363 kor. 38 hal. Najniższa cena wynosi 242 kor. 24 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Nowy Targ, 14 sierpnia 1919. (3687)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. 22/19 Przeciw Michałowi Fedeńkow vel Fedeńczyszyn, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Żydaczowie przez Naście z Barszczewskich Kuziów w Kijowcu pozew o uznanie prawa odkupu real. wnl. 470 kgr. Kijowiec. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 sierpnia 1919 godzinę 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Michała Fedeńkow vel Fedeńczyszyn ustanawia się p. dr. Rosenmana, adwokata w Żydaczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Michała Fedeńkow vel Fedeńczyszyn w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Żydaczów, 29 lipca 1919. (3605 3—3)

C. I. 37/19 (2). Przeciw małol. Wasylowi Mełnyszyn, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Żydaczowie przez Annę Szczurków Mełnyszyn 2o Hryńkiewicz w Pokrowcach pozew o uznanie prawa własności dopuszczenie do współposiadania połowy pbud. 161, pgr. 161/1, 161/2 i 162 w Wołcy hnizdyczowskiej. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 sierpnia 1919 godzina 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Wasyla Mełnyszyna ustanawia się dr. Chęcińskiego, adwokata w Żydaczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wasyla Mełnyszyna w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żydaczów, 29 lipca 1919. (3606 3—3)

C. I. 54/19 (2). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Andruchowi Jakimiec w Sarnach, wniesiony został do sądu powiatowego w Krakowcu przez Majera Leiba Friedla pozew o 260 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 5 września 1919 r. o godzinie 9 przed południem w tutejszym sądzie Oddział I. Celem strzeżenia praw tegoż Andrucha Jakimiec ustanawia się Kaśkę Jakimiec, żonę Andrucha w Sarnach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Krakowiec, dnia 3 lipca 1919. (3623)

Cg. II. 33/19/1. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Leibie i Lipie Topfom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Krakowcu przez Hryńka Stupeń z Hryckowych ad Kobylnica wołoska pozew o uznanie prawa własności do gruntu w niwie „Tynki" w Kobylnicy wołoskiej. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 5 września 1919 r. godz. 9 przed południem w sądzie powiatowym w Krakowcu Oddz. I. Celem strzeżenia praw Leiby i Lipy Topfów ustanawia się p. dr. Nebenzahla, adwokata w Krakowcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Krakowiec, dnia 17 stycznia 1919. (3624)

Cg. I. 71/19. 1. Przeciw Laurentemu Jaroszowi i Maryi z Kubów Jarosz z Tarnopola, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do Sądu okręgowego w Tarnopolu przez Mechla Kahanego z Tarnopola pozew o zwrot konia etc. zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono w tut. sądzie pierwszą audyencyę na dzień 12 września 1919 godz. 9 rano biuro Nr. 11. Celem strzeżenia praw Laurentego Jarosza i Maryi z Kubów Jarosz ustanawia się dr. Karola Feilesa, adwokata w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Laurentego Jarosza i Maryę z Kubów Jarosz w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tarnopol, dnia 31 sierpnia 1919. (3688)

C. 230/19 (1). Przeciw Michałowi Iwasiuta, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Tyśmienicy przez Wasyla Iwasiutę pozew o zniesienie współwłasności pg. lk. 1483/2 gminy Olszanica. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 października 1919 r. godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. Wasyla Adamowskiego w Olszanicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tyśmienica, dnia 28 sierpnia 1919. (3649)

Cg. II. 121/19 (1). Przeciw Stefanowi Czomko i Dmytrowi Czomko z Zernicy wyżnej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Baligrodzie przez Maryę Czomko zam. Kowik, gospodynię w Zernicy wyżnej pozew o zniesienie współwłasności nieruchomości zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6 października 1919 r. godz. 9 rano biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się p. dr. Władysława Smólskiego, adwokata w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 12 sierpnia 1919. (3640)

U. 263/19 (7). Dnia 24 kwietnia 1919 złożony został w sądzie powiatowym w Jaworznie płaszcz nieznanego właściciela — zapomniany przez tegoż w jednym z wozów kolejowych przy wysiadaniu w Jaworznie.

Wzywa się zatem właściciela, aby w ciągu roku od dnia zamieszczenia po raz trzeci tego edyktu zgłosił się po tegoż odbiór wykazując swe prawo własności, inaczej płaszcz ten sprzedany zostanie stosownie do przepisu § 379 p. k.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Jaworzno, dnia 6 sierpnia 1919. (3650)

C. II. 119/19/1. Przeciw Stefanowi Czomko i Dmytrowi Czomko z Zernicy wyżnej, których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Baligrodzie przez Maryę Czomko zam. Kowik, gospodynię w Zernicy wyżnej, pozew o zniesienie współwłasności nieruchomości zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6 października 1919 godzina 9 rano biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się p. dr. Władysława Smólskiego, adwokata w Baligrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród dnia 12 sierpnia 1919. (3639)

C. II. 120/19 (1). Przeciw Stefanowi Czomko i Dmytrowi Czomko z Zernicy wyżnej, których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Baligrodzie przez Maryę Czomko zam. Kowik, gospodynię w Zernicy wyżnej, pozew o zniesienie współwłasności ruchomości i wierzytelności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6 października 1919 godzina 9 rano biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się p. dr. Władysława Smólskiego, adwokata w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 12 sierpnia 1919. (3638)

C. I. 67/19 (1). Przeciw Paulinie Czumak, zmarłej w Sulimowie, kłóej masa spadkowa nie jest objętą, wniesiony został do sądu powiatowego w Bełzie przez Jurka Zinko z Cebłowa pozew o 600 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 7 października 1919 o godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej ś. p. Pauliny Czumak ustanawia się notaryusza Władysława Górkę w Bełzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową ś. p. Pauliny Czumak w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Bełz, dnia 18 sierpnia 1919. (3637)

Cg. IX. 399/19 (1). Przeciw Janowi Żarskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Mikołaja Żarskiego pozew o odwołanie darowizny itd. zpn. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Werfla adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywil., Oddział IX.

Lwów, dnia 12 sierpnia 1919. (3668)

L. 50.506/VII. a (1585) (3610)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 r. Dz. p. p. Nr. 5 roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Józef Antoni 2 im. Koperski prowizor apteki „Pod Gwiazdą" w Krakowie, wniósł podanie dnia 13 sierpnia 1919 do Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną w Krakowie, przy ul. Siennej w całej rozciągłości.

Namiestnictwo wzywa zatem tych posiadaczy aptek publicznych, którzyby się czuli zagrożonymi w swej egzystencyi przez otworzenie tej apteki, aby w czterech tygodniach licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Magistratu.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 25 sierpnia 1919.

C. II. 349/19. Przeciw Józefie Szymoniakowej z Lipnika, której miejsce pobytu nie jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dobczycach przez Annę Szymoniakową z Lipnika pozew o 216 kor. 36 hal., 194 kor. 70 hal., 454 kor. 15 hal. zpn. Na podstawie pozwu z dnia 30 sierpnia 1919. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. Jędrzeja Szymoniaka w Lipniku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona innego pełnomocnika nie ustanowi.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, 30 sierpnia 1919. (3629)

L. 3210/19. Wezwanie. Magistrat król. miasta Tarnopola wzywa niniejszem kanceli-

stę Pawła Kohuta, byłego kierownika policyi miejskiej, podczas zarządu ukraińskiego w Tarnopolu, by w przeciągu dni 30 zgłosił się do służby i stanął przed komisyą dyscyplinarną, gdyż w przeciwnym razie jego stosunek służbowy do gminy miasta Tarnopola uznany zostanie za rozwiązany.

Tarnopol, d. 1 września 1919. (3630)

L. 327, 447, 453/19. P. dr. Jan Koss, wpisany został na listę adwokatów naszej Izby z siedzibą w Komarnie. P. dr. Mendel Köppel wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Podbużu. P. dr. Włodzimierz Hordyński, adwokat w Samborze, zgłosił zamiar przesiedlenia się do Lwowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Sambor, 31 sierpnia 1919. (3600)

Ogłoszenie. Wpisano na listę adwokatów naszego okręgu na posiedzeniu odbytem dnia 26 lipca 1919 dr. Włodzimierza Lewickiego z siedzibą w Stanisławowie, dr. Noego Schwarzfelda z siedzibą w Bursztynie, na posiedzeniu dnia 9 sierpnia 1919 dr. Juliusza Leopolda Patatofa z siedzibą w Tarnopolu, dr. Izaka Garfunkla z siedzibą w Brodach, dr. Zuracha Rauchwergera z siedzibą w Kołomyi, — zgłosili zamiar przesiedlenia się dr. Jakób Wolf z Kamionki strumiłowej do Wiśniowczyka, dr. Stanisław Siarkiewicz ze Lwowa do Kałusza, dr. Saul Andermann z Tłustego do Budzanowa, dr. Samuel Berner z Rawy ruskiej do Lwowa, dr. Alfred Hahn ze Lwowa do Drohobycza, dr. Jakób Leon Jolles z Kołomyi do Kosowa, dr. Samuel Hahn ze Lwowa do Drohobycza, dr. Izydor Tennenbaum z Bołszowiec do Glinian, dr. Emil Stoklasa z Borszczowa do Bóbrki i dr. Henryk Landesberg ze Złoczowa do Lwowa, — zamierzają przesiedlić się dr. Leon Brill ze Lwowa do Sokala zamiast do Bogumina, dr. Marek Trauner ze Lwowa do Mikołajowa zamiast do Tłumacza, dr. Eliasz Misses z Podkamienia do Żmigrodu zamiast do Zaleszczyk, — cofnął zamiar przesiedlenia się ze Lwowa do Stryja adw. dr. Aleksander Łysiak, — przesiedlił się adw. dr. Józef Füllenbaum z Bołszowiec do Ottynii i dr. Józef Henryk Mayer ze Stanisławowa do Krosna, — zmarli adwokaci dr. Maurycy Ambes i dr. Aleksander Ginsberg we Lwowie, dr. Stanisław Orłowski w Tłumaczu i dr. Józef Roth w Złoczowie, — zrezygnowali z adwokatury dr. Jakób Kolarski, adwokat w Lubaczowie i emer. radca Hirsch Gut, adwokat we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, 1 września 1919. (3631)

Konkursa.

Prez. 14676/17 N./19. W myśl ustawy z 10 maja 1919 Nr. 298 Dz. pr. p. mają być obsadzone stanowiska prezesów i wiceprezesów komisyi szacunkowych miejscowych w Krakowie, Bochni, Obrzanowie, Dąbrowie, Mielcu, Pilznie, Oświęcimie, Ropczycach, Tarnowie, Wadowicach i Wieliczce.

O stanowiska te mogą się ubiegać kandydaci z pośród osób, które pracowały w zawodzie sędziowskim nie mniej niż 10 lat lub z pośród adwokatów mających za sobą nie mniej niż 10 lat praktyki.

Informacyi co do wynagrodzenia za te funkcye zasięgnąć można w kancelaryi Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, gdzie również nadsyłać należy udokumentowane podania kompetencyjne do dnia 20 września 1919 r.

Prezes sądu apelacyjnego.

Kraków, dnia 2 września 1919. (3642 1—3)

Prez. 16908 (3634)

Konkurs.

W sądach okręgowych w Kołomyi Przemyślu opróżniła się posada sędziego okręgowego ze systemizowanymi poborami VI. kl. rangi.

Ubiegający się o te, lub o takie same posady, które opróżnić się mogą w sądzie okręgowym we Lwowie lub innych sądach okręgowych w lwowskim okręgu apelacyjnym, wniosą należycie udokumentowane podania w drodze służbowej najdalej do dnia 20 września 1919 na ręce Prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie.

Prezydyum Sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 3 września 1919.

Wyroki prasowe.

Pr. 35/19/2. (3627)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 487 i 493 p. k., że cała treść pisma wydanego drukiem w Warszawie w dniu 1 lipca 1919 przez warszawski komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej Opozycyi pod tytułem „Polska partya socyalistyczna Opozycya" zawiera znamiona zbrodni zdrady z § 58 b) c) uk., że konfiskata tego pisma drukowego zarządzona przez Prokuratora jest usprawiedliwiona, że rozporządzenie rzeczonego pisma jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Przemyśl, dnia 15 sierpnia 1919.

Spadki.

A. 347/17 (17). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Józef Hałajkiewicz zmarł dnia 15 lipca 1917 w Sądowej Wiszni. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Do spadku po nim powołany jest syn jego Szymon Hałajkiewicz, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Maryana Glazarewicza, notaryusza w Sądowej Wiszni. (3574 2—3)

Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, 12 sierpnia 1919.

A. V. 86/18 (12). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Józef Halikowski, syn Jana, zmarł dnia 10 maja 1917. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Maryę i Stefanię Halikowską, dzieci Stefana brata spadkodawcy, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Mikołaja Halikowskiego w Nadwórnie.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, dnia 24 października 1918. (3636)

Amortyzacye.

Nc. IV. 249/19 (2). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Cypriana Wierzbiańskiego, prof. sem. naucz. w Samborze wdraża się postępowanie amortyzacyjne rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki kasy zaliczkowej rękodzielników i rolników w Samborze Nr. 3001 opiewającej wedle stanu z dnia 1 stycznia 1919 r. na 1060 kor. 65 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej i innych interesowanych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 13 lipca 1919. (3621)

T. 120/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Józefa Karpa w Sądowej Wiszni, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papieru wartościowego: weksel z daty Sądowa Wisznia 10 maja 1914 na 400 kor. płatny 5 września 1914 wystawiony przez Towarzystwo zaliczkowe w Sądowej Wiszni a akceptowany przez Chaima Neudorfera i Mikołaja i Maryę Bukartyłów.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 czerwca 1919. (3626)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 101/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kosiński, urodzony około roku 1860 w Bełzie, obrz. rzym. kat., żonaty, podurzędnik pocztowy w Przemyślu, zabrany w czerwcu 1915 przez cofające się wojska rossyjskie, przebywał w niewoli w Krasnojarsku, gdzie jak stwierdzili świadkowie i poświadczenie Zarządu opieki nad zakordonowymi Polakami zmarł tamże w szpitalu 28 lipca 1917.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i z § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Józefy Kosińskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, i a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Jana Kosińskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 lipca 1919. (3611 3—3)

T. 254/19 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Sługocki ur. 11 czerwca 1881 w Krakowie, ożeniony z Wiktoryą ze Sługockich, wstąpił w sierpniu 1914 do legionów a w r. 1915 odcięty od swego pułku przedostał się do Lwowa, zaś w marcu tegoż roku przez Moskali ujęty, został wywieziony do Bnińska, gub. Symbirska, następnie w lipcu 1917 przesiedlony do Niżnego Nowogrodu skąd przesłał w październiku 1917 ostatnią wiadomość o swojem życiu. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Wiktoryi Sługockiej we Lwowie postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Włodzimierzowi Mallikowi adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Antoniego Sługockiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 sierpnia 1919. (3663)

T. V. 29/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Walentego Skrobacza z Krzemienicy męża Antoniny, który brał udział w wojnie przeciw Włochom i jako podoficer pułku artyleryi polnej Nr. 159 baterji Nr. 6 byłej armii austryackiej padł trafiony odłamkiem granatu. Zaprzysiężeni świadkowie Michał Socha z Hossowa, oraz Józef Ząbczyk z Jelny zeznali, że zwłoki Walentego Skrobacza widzieli, zgon tego ostatniego potwierdza również korespondencya jaką pozostała wdowa z powyższej baterji otrzymała.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Walenty Skrobacz poniósł śmierć, przeto na prośbę Antoniny Skrobacz wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Wiluszowi w Rzeszowie aż do dnia 1 listopada 1919 o zaginionym Walentym Skrobaczu. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięcie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 lipca 1919. (3681 1—3)

T. V. 147/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Franciszka Machniaka urodzonego 8 października 1887 w Kosinie, syna Dominika i Maryanny, który jako żołnierz byłej armii austryackiej brał udział w walkach pod Łuckiem. Zaprzysiężony świadek Stanisław Fryń zeznał, że Franciszek Machniak został tam ranny i zmarł. Na liście strat Nr. 495 nazwisko Franciszka Machniaka jest umieszczone między nazwiskami poległych.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Franciszek Machniak poniósł śmierć, przeto na prośbę Małgorzaty Machniak wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adwokata dr. Wilusza w Rzeszowie aż do dnia 1 listopada 1919 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 25 lipca 1919. (3680 1—3)

T. 187/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Andrejczuk, urodzony dnia 21 maja 1884 w Krowicy samej, według zeznań świadków Michała Dmytrucha i Iwana Guta brał udział w sierpniu 1914 w bitwie pod Lublinem Od tego czasu według zeznań jego żony Maryi Andrejczuk, tudzież powyższych świadków nie było o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 L. 129 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Maryi Andrejczuk, rolniczki z Krowicy samej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Mikołaja Andrejczuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 lipca 1919. (3662)

T. 193/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Kucharski, urodzony dnia 18 lutego 1885 w Opace, został powołany w sierpniu 1914 r. do służby w wojsku austryackiem i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Wedle zeznań świadka Józefa Jaremusa, Wojciech Kucharski zginął w walkach 90 p. p. dnia 28 czy też 29 października 1914 pod Opatowem.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek Ewy Kucharskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Wojciecha Kucharskiego wzywa się aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 lipca 1919. (3660)

T. 223/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Swistowicz, urodzony dnia 5 marca 1886, rolnik ze Smolina wedle zeznań jego żony Katarzyny Swistowicz, wyruszył z wybuchem wojny w r. 1914 jako żołnierz wojsk austryackich w pole i odtąd nie było o niego żadnej wiadomości. Wedle poświadczenia byłej komendy batalionowej c. i k. strzelców polnych Nr. 13, Teodor Swistowicz był ranny w listopadzie 1914 dalsze jednak jego losy są niewiadome.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto zarządza się na wniosek Katarzyny Swistowicz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a małżeństwo z Katarzyną Swistowicz za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości i o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Ludwikowi Mazurkiewiczowi we Lwowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. Teodora Swistowicza wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 30 lipca 1919. (3656)

T. 76/19 (3). Wdrożenie postępowania wania celem udowodnienia śmierci. Hryńko Hładyj syn Iwana i Anny, rolnik z Potoka, urodzony 12 lutego 1888 r. w Potoku, powołany został w sierpniu 1914 do służby wojskowej w 55 pułku piechoty. Wedle ostatniej wiadomości od niego otrzymanej w r. 1916 walczył wówczas na froncie włoskim i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Jak świadczy pismo komendy 55 p. p. z 11 marca 1918 znikł bez śladu Hryńko Hładyj dnia 1 października 1916 w walce pod Oberocca, a wedle zeznań wiarygodnego świadka Maksyma Fedorana, słyszał tenże od kaprala nieznanego mu nazwiska, walczącego razem z Hryńkiem Hładijem, że tenże ostatni poległ.

Gdy od tego czasu nie ma od niego żadnego znaku życia, zachodzi uzasadnione prawdopodobieństwo, że Hryńko Hładij zginął w boju, przeto na prośbę Maryi Hładij wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd do 1 marca 1920 o zaginionym. Hryńka Hładija wzywa się, aby stawił się przed sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 20 sierpnia 1919. (3697)

T. 50/19 (2). Edykt. Stanisław Rajca syn Michała i Katarzyny, rolnik w Wiktorówce, urodzony w Teofipólce dnia 1 stycznia 1881 narukowawszy w sierpniu 1914 do służby wojskowej, dostał się do niewoli rosyjskiej do wsi Młyny gubernii Połtawskiej, gdzie w połowie maja 1916 miał się utopić w stawie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli ustawy z 16 grudnia 1883 Nr. 20

Dz. u. p. i z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek jego żony Anny Rajca w Wiktorówce postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Po upływie trzech miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia, orzeknie sąd ostatecznie o uznanie Stanisława Rajca za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 16 maja 1919. (3648)

T. 40/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya 1 śl. Sawrun 2 śl. Brykowa z Krużyk wniosła o uznanie męża jej Józefa Bryka syna Iwana za zmarłego. Wedle jej zeznań Józef Bryk syn Iwana z wybuchem wojny w sierpniu 1914 powołany został do wojska a ostatnia wiadomość od męża miała z pola walki w Karpatach z 20 marca 1915. Zwierzchność gminna Krużyki pismem z 31 lipca 1919 L. 35 potwierdziła te okoliczności wobec tego w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Dischemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Sambor, 2 sierpnia 1919. (3685)

T. 62/19 (7). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Głowacz urodzony 28 października 1882 w Nienadowej i tam zamieszkały powołany w sierpniu 1914 do 18 pułku obrony krajowej ciężko ranny w bitwie na północ od Krakowa w dniu 1 listopada 1914 pozostał na polu bitwy.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Ewy Głowacz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Ewą ze Szramowiczów Głowacz w Dubiecku 14 lipca 1914 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Eichornowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jędrzeja Głowacza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 10 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 8 sierpnia 1919. (3646 1—3)

T. V. 132/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Wojciecha Pieniążka syna Stanisława urodzonego w r. 1900. Wojciech Pieniążek brał udział w bitwie pod Łuckiem w dniu 5 czerwca 1916 i od tego czasu zaginął bez wieści. Swiadkowie Andrzej Henelik i Wojciech Weselak zeznali, że sanitaryusz, którego nazwiska nie pamiętają opowiadał im po bitwie, w której razem z Wojciechem Pieniążkiem udział brali, że ten ostatni ranny od granatu zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Stanisława Pieniążka postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Wojciecha Pieniążka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 5 lipca 1919. (3677 1—3)

T. V. 135/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michała Ubermana syna Wojciecha i Elżbiety z Grzybowskich, urodzonego 2 sierpnia 1874 w Dębowie, który został w sierpniu 1914 do świadczeń wojennych powołany, w tym charakterze pracował w twierdzy w Przemyślu skąd też przesłał o sobie żonie wiadomość. Następnie w czasie ofenzywy rosyjskiej zaginął bez wieści.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Teresy z Lojków Ubermanowej postepowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Ubermanna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 stycznia sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 17 lipca 1919. (3678 1—3)

T. V. 86/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jakóba Żyły rolnika z Zagórza męża Salomei, urodzonego w r. 1899, który jako żołnierz 90 p. p. dawnej armii austryackiej brał udział w wojnie z Rumunią. Na podstawie zeznań zaprzysiężonego świadka Piotra Mazura ustalono, że tenże Jakób Żyła po jednym z ataków na froncie rumuńskim zaginął bez wieści

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Salomei Żyły postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Dzierżyńskiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jakóba Żyłę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 15 lipca 1919. (3679 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego